Nr. 109. We Lwowie. Sobota dnia 11. Maja 1867. **Rok V.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
kwartalnie (bez Tyg. Nied.):
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwec i Danii . 6 „
„ Francj i Anglii . 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Prusy wobec konferencji.

Z trudem poczęte i z trudem porodzone konferencje odbywają nareszcie swoje posiedzenia. Cały świat, którego uwaga ku Londynowi zwrócona, jedyne zadaje sobie pytanie, czy pokój lub wojna wypadnie z europejskich obrad? Mówiliśmy przed kilku dniami o jednym czynniku obecnej kolizji, o Francji. Chcąc dzisiaj mówić o drugim, o Prusach, musimy stanąć w harmonii z powszechnym nastrojem, a raczej z naprężeniem umysłów li ku ostatecznemu pytaniu — pokój czy wojna? i dla tego tylko dorażnie szkicować stanowisko Prus w obecnej chwili, zaledwie potrącając o głębokie pytania polityczne, z bieżącą kwestją związane

Mówiąc o Francji, wyjaśniliśmy, że Francja na teraz jednego tylko żąda — wyjścia Prusaków z warowni luksemburgskiej, a to jako następstwa zmian zeszłorocznych, głównie zaś upadku systematu koalicyjnego przeciw Francji, stworzonego traktatami 1815 r., czyli żąda pomienionego ustąpienia, bez żadnej zamiany, krzywdzącej Francję, jako prostego następstwa raz przyzwolonego zneutralizowania Luksemburgu. Pokojowe czy wojenne odzywanie się bądź urzędowych, bądź poufnych dzienników francuzkich, służą jakby dla uwydatnienia ultimatum rządu francuzkiego.

Na pozór wydaje się, że nic słuszniejszego i nic łatwiejszego zarazem, ze względu na honor państwowy Prus, jak ustąpić z twierdzy, skoro Luksemburg zostaje zneutralizowany. Przez fakt zneutralizowania upadają zamiary francuzkie, przyłączenia kraiku tego do Francji, i niknie zarazem dobra racja dla Prus, trzymania tam dalej załogi, a to tem bardziej, że neutralność luksemburgskich powiatów staje pod ogólną europejską gwarancją. — Anglia bowiem, jak widać z telegramu londyńskiego biura Reutera, przyzwoliła na to nowe rozszerzenie zobowiązań, wypływających z zasady neutralizowania ważnych punktów europejskich. Nic łatwiejszego zarazem dla Prus, powiedzieliśmy, jak poddać się rozstrzygnięciu europejskiemu. Nie potrzebują cofać żadnego swojego żądania, nie potrzebują odwoływać swych twierdzeń politycznych, swych obaw o francuzkie zamiary. Wystarczałoby nie podnosić tylko na konferencjach nowych zarzutów, wątpliwości lub pretensyj, a przystąpić spokojnie do powszechnej gwarancji, rozciągniętej nad Luksemburgiem.

Dla tego też właśnie, że postąpienie podobne jest Prusom tak ułatwione, a wszelkie pojęcia sprawiedliwości zdają się go domagać, dla tego właśnie, mimo innych punktów kolizji interesów pruskich z francuzkiemi, brzemiennych w ciężkie niebezpieczeństwa, nadzieje pokojowe, nadzieje szczęśliwego rezultatu konferencji pozyskują wiarę i szerzą się. — Na pozór wydawałoby się nawet, że postępowanie Prus innem być nie może, bo cóż mogą Prusy zyskać w wojnie z Francją?... Dla Prus nie ma w walce żadnego przedmiotu wojny, któryby choć w setnej części równoważył niebezpieczeństwa, na jakieby wystawiła wojna świeżutki utwór polityczny p. Bismarka, nietrwały owoc gwałtów i zręczności.

Chłodnym rozumem roztrząsając tego rodzaju względy, jeden z dzienników wiedeńskich powiada, »rezultat pokojowy konferencji zdaje się być zapewnionym, i tylko ślepa namiętność może udaremnić dzieło pomyślnego pośredniczenia.«

Ślepej namiętności nie ma w berlińskim rządzie. Wrzaskliwy zapał pangermański przycichł na odgłos zbrojącej się Francji, lecz zaciekłości rozumu nie mniej są straszne od burzliwych serc uderzeń. Światem nie rządzi rozumna logika, lecz za to rządzi żelazna faktów konsekwencja, a droga gwałtów jest pochyłą. Utwory sztuczne co chwila są wystawione na próbę niszczącego je działania sił przyrodzonych. Obawa aby po łatwem ustąpieniu z Luksemburgu, nie przyszła kolej na żądanie wypełnienia szlezwickich względem Danii warunków, a dalej aby nie odżyła popierana przez Francję i Austrję reakcja państw południowych Niemiec przeciw pruskiej przemocy, aż nareszcie duch liberalny zagrozi kiedyś z wewnątrz i z zewnątrz reszcie improwizowanego dzieła, i państwo króla Wilhelma na śmiertelną wystawi próbę, te obawy wstrzymywały dotąd rękę p. Bismarka od podpisania skromnej, nietryumfatorskiej ugody. I dziś też, w ostatniej cchwili, gdy przyjdzie rządowi, wyznającemu cynicznie p i e r w s z e ń s t w o s i ł y f i z y c z n e j n a d p r a w e m, wypuszczać z rąk materjalne rękojmie, zapewnione warowną pozycją Luksemburgu, i poprzestać na prawnych fikcjach neutralności, to co najmniej wątpliwem się staje, czy rząd pruski uwzględni pokojowe pragnienie świata?...—Do dzisiejszego też dnia, mimo pokojowych pogłosek, mimo wdzięków pogodnego nieba, ukazywanego w perspektywie, zapowiedź *Patrie*, konieczna widać dla uspokojenia Francji, że dzień wyjścia Prusaków z Luksemburgu jest oznaczony, dotąd się nie sprawdziła. Telegram o rezultatach drugiego posiedzenia konferencji powiada, iż przedmiot ten stanie na porządku najbliższego posiedzenia. Dotąd więc rezultat pokojowych usiłowań bynajmniej nie jest zadawalniający. Przystąpienie Anglii do powszechnego zagwarantowania nowej neutralności, mimo wahania się londyńskiego gabinetu, było pewnem prawie. Trudności nie od pośredniczących pochodziły.

Rozstrzygnięcie pytania, kiedy Prusy opróżnią warownię luksemburgską, jest właściwem rozstrzygnięciem sporu. W tem pytaniu cały spór streszcza się w zebranej konferencji. — Co powie rząd pruski, nie wiadomo, bo postawa jego zagadkową. Jeśli wolno przecież wnioskować z orzeczeń organu sfer junkierskich, to jest tych, które mimo chwilowego nieporozumienia z p. Bismarkiem, najwięcej mają wpływu na rząd berliński, żądania Prusaków, dążące do zastąpienia im faktu trzymania załogi w Luksemburgu są: zniesienie warunków, tyczących Szlezwiku, i bliższe określenie znaczenia politycznego linii Menu dla Niemiec, jednem słowem to wszystko, za co p. Bismark gotów byłby i w samym początku sporu przyzwolić na anneksję Luksemburgu do Francji. Pod tym względem kwestja się nie zmieniła; przedstawia się ona jak w dniu pierwszym podniesionego sporu. Zmieniła się natomiast z innego punktu widzenia rzeczy. Wyrzeczenie się anneksji przez Napoleona III., żądanie bezzwłocznego po zneutralizowaniu ustąpienia Prusaków z warowni, postawione wobec świata i Francji jako ultimatum francuzkie, zniszczyły mosty poza ustępstwami Francji. Spór luksemburgski, niezależnie od całej sumy francuzko-pruskich kolizij, gwałtownie domaga się rozstrzygnienia. Nie ma czasu na majaczenia o fortyfikowaniu Trewiru, nie ma czasu na roztrząsania, czy Francja się zbroi lub nie. Ultimatum francuzkie i zebrana konferencja czekają stanowczej Prus odpowiedzi.

Zawiązywanie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

Tutejsi malarze dali pierwsi inicjatywę do zawiązywania Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie. Zamiar to bardzo chwalebny, ale uwzględnić należało i wszystkie okoliczności. Redaktor *Gazety Narodowej* zwrócił uwagę na te okoliczności już na pierwszem posiedzeniu walnego zgromadzenia. Mamy już Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, utrzymywane siłami całej Galicji. A jednak w świetnym stanie to Towarzystwo się nie znajduje. Dlaczegoż koniecznie zawiązywać we Lwowie osobne Towarzystwo, rozdwajać te siły i osłabiać krakowskie, nie mając żadnej pewności iż lwowskie się przy tak rozdwojonych siłach utrzyma? O cóż chodzi Lwowianom? Aby i we Lwowie miewać można było wystawę utworów sztuk pięknych, lecz nie o osobne Towarzystwo. Skoro krakowski zarząd prezesowi tymczasowego komitetu, hr. Rusockiemu, oświadczył, że gotów jest co rok drugi urządzać wystawę we Lwowie, lub co roku przenosić krakowską do Lwowa, to zdawałoby się, iż odpada i przyczyna zawiązywania osobnego tutaj Towarzystwa, a Lwów zadowolić się może filią, któraby dla wspólnego dla całej Galicji Towarzystwa gromadziła członków i środki. Wspólna, siłami całej Galicji urządzona wystawa we Lwowie i w Krakowie, będzie zawsze nierównie świetniejszą, jak wystawa osobnego Towarzystwa we Lwowie. Lecz dawniejszy komitet tymczasowy nie dozwolił tej sprawy hrabiemu Rusockiemu wnieść na pierwszem walnem zgromadzeniu, nie zawiadomiono więc walnego zgromadzenia lwowskiego o tej propozycji krakowskiego Towarzystwa, aby bądź co bądź przywieźć do skutku zawiązanie osobnego lwowskiego. A wielka szkoda, bo pokazałoby się może, że większość zgromadzonych subskrybentów chętnieby tę propozycję była przyjęła, jako odpowiedniejszą stosunkom i pewniej do celu prowadzącą, a przytem uwzględniającą położenie Krakowa.

W komitecie ściślejszym, wysadzonym do poczynienia wniosków pełnemu, jeszcze raz ta sprawa przyszła pod obrady. Zgodzono się na to, aby wnieść wysłanie do krakowskiego Towarzystwa i traktowania z nim o warunki, pod jakiemi oświadczył by się za urządzaniem wystaw we Lwowie, a gdyby te warunki były korzystne i sprawiedliwe, sprawę tę przedłożyć walnemu zgromadzeniu. W razie przyjęcia, zapisani członkowie weszliby do krakowskiego, a we Lwowie istniałaby wtedy filia krakowskiego. Czy wniesiono tę sprawę w pełnym komitecie 15, czy komitet ten wniosek odrzucił, nie wiemy, ale na ogłoszonym porządku dziennym jutrzejszego walnego zgromadzenia jej niema.

I znowu wielka szkoda, że tej sprawy i jutro pod obrady wziąć nie będzie można. Uda się może tym sposobem przeforsować zawiązanie osobnego Towarzystwa we Lwowie, ale czy to wyjdzie na korzyść? Czyli 300 lub 400 członków już dźwigną Towarzystwo, czy dostarczyć mogą funduszu do urządzenia wystawy? A choćby i 1000 akcyj sprzedano? Jakaż to będzie wtedy wystawa, tak małemi środkami przedsiębrana?

Z wystawy.

VII.

(Kiosk i łaźnie tureckie. Rozmaitości.)

Prócz meczetu, wydział turecki ma jeszcze dwa budynki: kiosk z nad Bosforu i łaźnię. Równie jak świątynia i kiosk nie wyszczególnia się zbyt piękną architekturą. Turecki czworobok występuje wszędzie. Dwa zatylne skrzydła i dach nad domem, nieco podniesiony a zupełnie płaski nad gankiem i skrzydłami, oto wybitna oznaka tysiąca pałacyków, znajdujących się nad brzegami Azji Małej i na Bałkańskim półwyspie. Zewnętrznych ozdób maurytańskich brak prawie zupełny. Przeszedłszy niewielki ganek, wsparty na ośmiu drobnych kolumnach, widzisz się w małej sieni, zkąd troje drzwi wiedzie do tyluż oddzielnych apartamentów. Po prawej i lewej stronie są pokoje dość zwyczajne, i tylko naprzeciw wejścia głównego masz salę, oddzieloną od sieni szeroką i nadzwyczaj bogatą kotarą. Do niej cisną się ciekawi, jak dzieci do teatru marjonetek na polach Elizejskich. I bynajmniej się nie dziwię. Sala, w której jesteśmy, jedyna w swym rodzaju, i mieszkańcom cywilizowanej Europy zupełnie nieznana.

Biedni Paryżanie, jak was żałuję! Gotówem napisać nową jeremiadę. Pochlebiacie sobie, że stolica wasza w przepychu i wytwornym guście nie ustępuje żadnemu miastu na świecie. Czemże cały wasz przepych, wasz zbytek, w porównaniu z tym przepychem wschodnim?! W wytwornych salonach paryzkich są drogie meble; piękne kobierce na posadzkach; duże zwierciadła i czasami niezłe malowidła na ścianach; parę albumów w bogatej oprawie na zgrabnych stolikach, jedwabne kotary przy oknach; opadające pająki złocone, lub kryształowe; kwiaty w porcelanowych wazonach — i parę tuzinów drobnych bawidełek. W sali tureckiej brak tego wszystkiego, a jednak co za przepych! Od powały aż do posadzki, wszystkie ściany pokryte różnobarwnemi arabeskami, w których przedewszystkiem panuje kolor purpurowy w połączeniu ze złotym i błękitnym. Okna górne, przypominające poniekąd podłużną formą styl gotycki, nie są z czystego kryształu, lecz z jakiejś różowo-złotawej emalii, co na szkło obficie rzucona, przepuszcza zaledwie półświatło do salonu. Okna dolne, nierównie mniejsze i czworoboczne, opatrzone przytem kratkami, zapewne z tej prostej przyczyny, że Turcy nie lubią aby ciekawy przechodzień wglądał do środka, są już zupełnie przeźroczyste. Wlewający się przez nie strumień światła, łączy się z purpurowym blaskiem okien górnych i tworzy jakąś dziwną, i że tak powiem czarującą całość. Do koła sali obiega jedna szeroka otomanka, rodzaj sofy, przedzielona w kilkunastu miejscach okrągłemi wezgłowiami. Zrobiona z najmiększych puchów i pokryta najbogatszemi materjami koloru czerwonego, panuje nad szerokim kobiercem zasłanym na posadzce, na którym przeważa znów purpurowa barwa. Lubieżna purpura wszędzie. Francuzki wykrzykują jedna po drugiej: *C'est admirable!* Biedni kochankowie i mężowie będą się mieli z pyszna... Jeśli każda dama zechce podobnego buduaru, tysiące franków wyleci z kieszeni poważnych episjerów i wpłynie do przestronnego worka budowniczego Leona Parvillée. On to jest twórcą wszystkich gmachów wschodnich na wystawie paryzkiej; on to jeździł umyślnie do Persji i Indji, aby zdjąć rysunki i nauczyć się nieznanego dotychczas sposobu w Europie emaliowania cegieł; ku niemu to zwracać się będą czułe wejrzenia i stokroć czulsze uśmiechy ponętnej żony i loretki. Pan Parvillée gotów się unieśmiertelnić.

W środku jest czworoboczny rezerwoar. W nim ustawiają w czasie zimy naczynie z żarem, podczas gdy w lecie woda, sprowadzona rurami podziemnemi, napełnia go aż po same brzegi, aby ochłódzić częściowo nieznośny skwar południowego słońca. Krzeseł i stolików brak zupełny.

Podczas kiedy z prawdziwie parafiańską ciekawością przypatrywałem się sali tureckiej, jakiś poważny jegomość o długich, ryżowych faworytach, zapewne folblut angielski, rzekł do swego towarzysza:

„Nie podobna pojąć, jak mieszkańcy Wschodu, którzy przecież w cywilizacji tak daleko stoją po za Europejczykami, mogą mieć tyle wytwornego gustu.“ Co panu folblutowi zdawało się być rzeczą nadzwyczajną, istną zagadką, dla innych jest dość zrozumiałem, i oto jak n. p. ja tę rzecz pojmuję.

W stronach, gdzie palący promień słońca i pożywna rosa pamiętają o płodach natury, wszystkie ciała organiczne, do których należy tak samo człowiek jak i każda roślina, rozwijają się z zastanawiającą szybkością. Krew, odgrywająca drugorzędną rolę u ludów północnych, kipi rozpaloną lawą w żyłach mieszkańców Południa i bierze górę nad duchem. Ziemia sama, wydająca najbujniejsze plony bez żadnej prawie pracy, nie nakazuje w bezustannej z sobą szermiercе ćwiczyć sił fizycznych i rozmyślać nad sposobami, jakiemiby można wydobyć z jej łona potrzebne pożywienie. Dając wszystko dobrowolnie, zachęca do ospałości — do lenistwa. Cóż zrobiło wychowanie, ten obok natury drugi i najważniejszy czynnik, oddziaływujący na siły duchowe? Religia, pierwszy moralny nauczyciel każdego narodu, nie nakazywała ludom wschodnim zapomnieć o materji a myśleć o duchu. Sam Mojżesz, ten wielki ustawodawca, mówi ciągle swym współbraciom, że Bóg Abrahama zawiedzie ich do ziemi obiecanej, płynącej mlekiem i miodem, jak gdyby ta ziemia i używanie na niej, były ostatecznym kresem naszych dążności, naszego postępu. Niewolnictwa nie znosi, a chociaż nie uświęca wielożeństwa, jednak patrzy na nie przez palce. Mahomet idzie w ślady hebrajskiego prawodawcy. Zachowuje niewolnictwo, które pozwala pewnej części narodu zupełnie nie pracować, i tem samem skazuje drugą część na pracę zwierzęcą— i zezwala na wielożeństwo, wiodące do rozkiełznanego używania. Nawet niebo, miejsce pośmiertnego życia, ma tylko zmysłowe przyjemności. Z warunków klimatycznych i z religii wypływa to bezustanne ciążenie ku materji, której bezwzględne zadowolenie ma być najwyższem szczęściem. Jeśli używanie jest celem życia, więc należy stworzyć wszystko, co tylko może żądze zaspokoić. Barwa purpurowa, zmięszana ze złotą, rozdraźnia oko, a więc malujmy nasze pokoje złotem i purpurą. Wygodne łoże rozbudza namiętności, a więc nie tylko samo łoże, lecz i przedmioty, służące do siedzenia, zróbmy z najmiększych puchów. Czarna kawa, zaprawna kroplami opium, wprowadza ciało w namiętne ubezwładnienie, a więc pijmy ją bez przerwy. Jeśli naród pracuje w jednej tylko gałęzi umiejętności, i do tego jeszcze nieumysłowej, ale fizycznej, natenczas nie zbyt mu trudno osiągnąć szczebel najwyższy. Zbytek i wygoda, oto jedyna cywilizacja Wschodu.

Słyszę, jak mi zarzucają w tem miejscu: „Przecież Arabi słynęli niegdyś w naukach umysłowych, jak np. w matematyce, astronomii, naukach przyrodzonych. Zkąd to pochodzi?“ Odpowiem krótko, bo nie miejsce rozwodzić się nad przedmiotem, o którym możnaby tomy zapisać.

Po śmierci proroka, sfanatyzowani Maurowie słowami boskiego koranu biegli do Carogrodu, Włoch, Hiszpanii, aby zatknąć swój zwycięzki półksiężyc. Zdaje się na pozór, że dążenie za podbojami jest ideeą, zaspakajającą żądze duchowe, żądze sławy i wielkości; lecz w istocie swej, dążność ta miała czysto zmysłowe pobudki. Maurowie szukali panowania nad drugimi, aby kosztem cudzej pracy zapewnić sobie jeszcze swobodniejsze używanie. Rozwijali nauki matematyczne, wiążącą się z niemi astronomię i umiejętność badania przyrody, ale nie dla tego, by za ich pośrednictwem przyjść do łatwiejszego zrozumienia głównych zagadek życia moralnego, jakiemi są nasze pochodzenie i nasza ostateczna przyszłość — tylko, żeby sobie zbudować piękniejszy pałac, zrobić ładniejszą suknię i lepiej zużytkować materjalne siły przyrody. Poezja, ten prawdziwy pokarm duchowy, rozwijała się także, lecz jaka? Liryczna, w której namiętności zmysłów pierwszą odgrywają rolę. Cywilizacja podobna mogła wystarczyć w starożytności, kiedy cały świat był więcej materjalnym, — lecz dziś, przy kierunku wręcz przeciwnym, cywilizacja Wschodu nie wystarcza, i wobec europejskiej jest niczem.

Z sali wyszli wszyscy, pozostałem sam jeden. W wyobraźni widziałem siedzącego na otomance baszę, a do koła niego kilka przecudnych kobiet. Schylony eunuch stał przy drzwiach z rękoma, skrzyżowanemi na piersiach. Basza rzucał dym wonny ze skręconego cybucha, popijał rozmarzającą mokę, i duże czarne oko wlepił w rozpostarte kobierce. Nad czem myślał? Nad niczem.... Mahomet nie pozwala myśleć swym wyznawcom, pewnie dlatego, aby nie zechcieli roz

Na cóż narażać się na zawody, tam gdzie i uniknąć ich można było, i świetniejszą we Lwowie mieć wystawę?

Znamy dosyć dobrze stosunki krajowe, i wiemy, że krakowskie Towarzystwo zyskawszy przez długie swe istnienie zaufanie, rozsprzedawało w Galicji akcje swe ile ich tylko rozsprzedać można było. Mając licznych i gorliwych ajentów, z poświęceniem zajmujących się zbieraniem akcjonarjuszów, rozprzedawaniem akcyj, rzec można i sięgnęło do tych wszystkich osób, których sztuka interesować mogła. Czyż ci akcjonarjusze rzucą to co uważają dotąd za pewne i niezawodne, przestaną brać akcje krakowskie a będą brać lwowskie, choć jest jeszcze niepewnem, czy się lwowskiemu uda zebrać tyle środków, aby wystawę urządzić, obrazy do losowania zakupić i premię odpowiednią dać wykonać? Krakowskie ma już i majątek własny i fundusz rezerwowy, więc jest rękojmia, że dotrzyma zobowiązań i przetrwa przykrą chwilę. Lecz gdzie pewność we lwowskiem?

Ale inna jeszcze strona jest boleśniejsza. Kraków, dawna stolica Polski, ten Rzym polski, te Ateny sztuki i pamiątek polskich, podupada dziś. Powszechne ztamtąd rozchodzą się skargi. Przy zabraniu ztamtąd urzędów wyższych pocieszano Krakowian w sejmie, przy publicznych okazjach, w dziennikach, iż wynadgradzając to Krakowowi, będziemy się starać tam zkoncentrować naukę i sztukę polską, że Kraków stanie się ogniskiem oświaty polskiej.

A dzisiaj już co innego czynić chcemy. Oto przykładamy rękę do podkopania krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, zasilającego się z całej Galicji, spychamy je z wschodniej Galicji. Naszem przekonaniem to się nie powiedzie. Za lwowskiem kraj nie pójdzie, lwowskie będzie wegetować, a krakowskie, chociażby rok, dwa, trochę przecierpiało, posiadając fundusze, zobowiązań swych względem akcjonarjuszów dotrzyma i wyjdzie w końcu zwycięzko. Ale jakże przykrem musi być dla Krakowa taka bezwzględność Lwowa, jak przykrem już samo usiłowanie wyosobienia się od Krakowa, nawet i w zakresie sztuki. A dla czego? czy dla dogodzenia kilku artystom, którzy koniecznie zapragnęli osobnego Towarzystwa we Lwowie, któreby ich utwory zakupywało na wystawie?

A jak komitet tymczasowy zrozumiał bardzo stanowisko Towarzystwa przyjaciół sztuk, to dowodzi najlepiej proponowanie kilku malarzów do wydziału, proponowanie do Dyrekcji. A więc malarze będą dawali swe obrazy na wystawę, malarze będą wybierali komitet znawców z pomiędzy malarzy, który komitet osądzać będzie obrazy, i malarze znowu w dyrekcji będą decydować ostatecznie nad sprawozdaniem komitetu znawców. Wnosząc z propozycji, to mające się zawiązać Towarzystwo nie powinno się nazywać Towarzystwem przyjaciół sztuk pięknych, lecz Towarzystwem malarzów i przyjaciół sztuk pięknych.

Gdyby Towarzystwo lwowskie miało być jedynie prostem Towarzystwem akcyjnem, jak niektóre obce, bez celów specjalnych wspierania artystów itp., lub gdyby w samych statutach nie było osobnego komitetu znawców, istniejącego poza dyrekcją, to jeszczeby wzięcie kilku malarzów do samej dyrekcji i wydziału dało się jakoś wytłómaczyć. Lecz przy jasno wytkniętych statutami celach, wspierania artystów osobiście, przy osobnej dyrekcji i osobnym komitecie znawców, przy bardzo małej liczbie malarzów we Lwowie, propozycja wyboru tych kilku malarzów do dyrekcji i Wydziału wprowadza z góry zaród koteryjności w sam organizm. Więc na wady krakowskiego Towarzystwa narzekając i z tego powodu zawiązując osobne, już pierwsze kroki stawicie najmylniejsze.

---

bierać całej jego nauki. Uczniowie słuchają rozkazu nauczyciela. Jeźli czasem jakaś myśl się zrodzi, to zbyt bezładna, aby ją można ująć w dobrze zaostrzoną całość. Prawdziwie myśleć może ten tylko, kto kształcąc pamięć, uczy się myśleć. Gdzie całe wychowanie dąży do jej zabicia, tam bardzo rzadko wyrabia się sama. Basze opuścił dawny fanatyzm, i tylko czasami rzuciłby się jak krwiożerczy tygrys na bezbronnych chrześcian i żydów.

Oderwał wzrok od kobierca i spojrzał na swe kobiety. W oczach malowało się następstwo przesytu — znudzenie. Niewolnice poglądały na swego pana na pół przymkniętem okiem, a w ruchach ciała nie było nic prócz lubieżnego ubezwładnienia. Co za biedne istoty! Prorok chcąc ich los polepszyć, radził mężczyźnie, aby nad kobietą rozpościerał swe ojcowskie ramię. Lecz rada nie jest rozkazującym dogmatem, a Turcy słuchają jedynie rozkazów. Rzeczywistość nie odpowiada życzeniom Mahometa. Kobieta nie otrzymuje żadnego wychowania, siedzi po całych dniach zamknięta, a gdy dorośnie, staje się najpowolniejszą niewolnicą mężczyzny. On żyje z nią, dopóki się nie znudzi. Czyż uczucie szlachetne może się w niej obudzić, kiedy wszystko nakazuje być zwierzęciem? Gdyby chociaż po śmierci mogła być szczęśliwą? Bynajmniej! Po śmierci pozostaje taką samą niewolnicą. Religia mówi, że każdy wierny będzie miał w raju prócz żon ziemskich, jeszcze sześćdziesiąt dwie pomiędzy najpiękniejszych dziewic nieba. Serca swego męża nie może posiadać, bo takowe na zbyt wiele części rozdzielone. Co za szkoda tych gwiazd Wschodu! Gdyby muzułmanie chcieli je do Paryża przysłać choć połowę, z jakąż radością rozwartoby ramiona na ich przyjęcie!

Basza skinął — eunuch zbliżył się pokornie i wziął fajkę i porcelanową filiżankę. Basza podniósł się leniwo, krzyknął na głos cały: „Bóg jest wielki!" spojrzał błędnemi oczyma po kobietach, wybrał cztery najpiękniejsze i wyszedł do łaźni. Chciałbym za nim pospieszyć, lecz niestety eunuch nie puści. To pójdę do łaźni publicznej, do której przecież wolno wejść każdemu.

(Dokończenie nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 9. maja. Utrzymują, że gabinet tutejszy podobnie jak florentyński otrzymał od p. Bismarka oficjalne podziękowanie za udział w pośredniczeniu między Francją a Prusami. *Gazeta Powszechna Augsburgska* podniosła udział ten do wielkiego znaczenia w korespondencji z Berlina, którą umieściła temi dniami, i której autorem ma być pruski radca legacyjny, p. Keudell. Stara *Presse* wykazuje bezowocność usiłowań, któreby dążyły do odzyskania dawniejszego stanowiska Austrji w Niemczech, zwłaszcza gdy państwa połdniowo-niemieckie mimo wszelkich przeszkód, jakie stawiają różnica wyznań i interesa partykularne, przechylają się widocznie na stronę Prus. *Presse* doradza Austrji w tej mierze zupełną rezygnację i wskazuje jej Wschód jako pole, na którem dadzą się powetować doznane klęski.

Dzienniki centralistyczne zadowolone są niezmiernie z nominacji nowych parów austrjackich: niektóre z nich tylko ronią jednę łzę żalu z powodu, że p. Hasner nie będzie mógł prezydować w Izbie deputowanych i zmarnuje swoje siły w niepłodnych debatach Izby panów. Piszą to, jak gdyby najmniejszy jaki fakt uprawniał do twierdzenia, że debaty Izby deputowanych w Radzie państwa okazały się płodniejszemi. Powszechnie twierdzą, że naczelnik autonomistów niemieckich, p. Kaisersfeld, zamiast p. Hasnera będzie mianowany prezydentem. *Debatte* prowadzi dalej swoją polemikę przeciw *N. fr. Presse* i wyrzuca jej wręcz, że służąc interesom pruskim, w wewnętrznych sprawach Austrji broni zawsze i doradza tego wszystkiego, co tylko może osłabiać i materjalnie i moralnie niszczyć Austrję. Wystąpienie *Neue freie Presse* przeciw ministrowi finansów, p. Becke, daje *Debacie* dogodną do tego sposobność. Twierdzi ona, że minister, który w jednej chwili znalazł fundusze na prowadzenie nieuniknionej wojny z Prusami, który piastuje tekę, dla mężów stanu z obozu *N. fr. Presse* wielce pożądaną, który jako tako łata jeszcze smutne finanse austrjackie, i naprawia jak może to, co popsuła administracja Bacha i Schmerlinga, słowem, minister dobrze i szczerze Austrji służący, musi być solą w oku dla każdego organu pruskiego, a wiec i dla *N. fr. Presse*. Polemika ta jest nader ważną, z powodu, że *N. fr. Presse*, **występująe dziś przeciw panu Becke, jest tylko harcownikiem rozpoczynającym walkę, którą przeciwnicy ugody z Węgrami stoczą z gabinetem w Radzie państwa.**

Praga d. 9. maja. Dzienniki czeskie dworują sobie z pomysłu niektórych centralistów niemieckich, którzy spodziewają się ocalić konstytucję lutową i szerszą Radę państwa przy pomocy węgierskich Słowian i Rumunów. *Narodni Novine* powiadają, że Chorwaci nie zechcą szukać opieki w Radzie przedlitawskiej, od której usuwają się Czesi i Morawianie.— Wyjazd czeskiej karawany pielgrzymów do moskiewsko-słowiańskiej Mekki nastąpi podobno przed d. 27. b. m. Jest rzeczą pewną, że rozsądna część ludności czeskiej potępia stanowczo ten fałszywy krok swoich przywódzców. Ci ostatni czują to dobrze, że są izolowani, i radziby podobno, by ich, choćby małeńka jaka przychylna demonstracja przy wyjeździe poparła w oczach świata. Ogłędniejsi woleliby wyjechać cichaczem, by nie wzmagać obudzonej podejrzliwości rządu, i to wisiało myślą na serjo o zbliżeniu się do Moskwy, podczas gdy innym chodzi tylko o demonstrację, o nastraszenie rządu, i o zbiciu „na złość" Polakom, za to, że sejm galicyjski nie zadał się w rękę z czeskim. Wszystko to może im się udać, ale czy główny cel, do którego dąży naród czeski, będzie tym sposobem osiągnięty, — to inne zupełnie pytanie. O ile można sądzić z głosu wszystkich niemoskiewskich dzienników w Europie, kokietowanie z Moskwą nie przyczyni się bynajmniej do powiększenia sympatji cywilizowanego świata dla narodu czeskiego, a grzeczność, ordery i festyny carskie nie zapewnią jego przywództwa politycznego powodzenia.

Jednocześnie z tą wystawą biednych stworzeń słowiańskich, pojawia się w dziennikach wiadomość, wielce zresztą prawdopodobna, że Prusy na wypadek wojny z Francją zawarły przymierze z Moskwą głównie, aby Austrję trzymać w szachu. *Augsb. Allg. Ztg.* donosi o tem w korespondencji z Wiednia, dodając, że kongres Słowian w Moskwie jest tylko przygrywką demonstracyj, przed którymi Moskwa ma zamiar trzymać Austrję w szachu. Korespondent wiedeński *Pester Lloyda* robi do tego trafną uwagę, że doniesienie takie jest cenną charakterystyką tych obywateli austrjackich, którzy w tej przygrywce odgrywają pewną rolę.

Zagrzeb d. 8. maja. Urzędnikom, którzy jako posłowie zasiadali w sejmie chorwackim, dał rząd do wyboru, albo głosować w myśl rozkazów królewskich i unii z Węgrami, albo wyrzec się swoich posad. Patrjotyzm biurokracji nie wytrzymał tej ciężkiej próby. Póki ministerstwo wiedeńskie osłaniało swoją opieką antywęgierskie dążności jednego ze stronnictw kroackich, panowie ci byli najgorętszymi wyznawcami separatyzmu południowo-słowiańskiego; ale gdy potrzeba było dla przekonań politycznych zrzec się wygodnego żywota, który im każdego miesiąca daje „Zahlungsbogen", woleli opuścić chorągiew swego stronnictwa i złożyć mandaty; a najpierwszym, co dał hasło do odwrotu, był przywódca tak zwanego narodowego stronnictwa, ex-kanclerz Mazuranicz. Także i biskup Strossmayer, któremu przecież nikt nie mógł przeszkodzić, by zajął swoje miejsce w sejmie zagrzebskim, usunął się dobrowolnie, gdy mu przyszło wybierać między otwarcie objawioną wolą monarchy a swojemi precedencjami politycznemi. *N. fr. Presse* opowiada, że ks. biskup diakowarski, wezwany przez N. Pana, by w sejmie starał się przeprowadzić program rządowy, odpowiedział, że jako biskupowi nie wypada mu dopuszczać się tak jawnej niekonsekwencji, i prosił sam, by mu było wolno nie brać zupełnie udziału w obradach sejmowych. Mylnem jest, jakoby ks. Strossmayerowi nakazano usunąć się z sejmu, pod karą utraty stolicy biskupiej. Zachowanie się jego w Pradze dowodzi, że pod tym względem wolny jest od wszelkiej obawy.

Komisja adresowa sejmu chorwackiego na miejsce Mazuranicza obrała swoim przewodniczącym barona Hellenbacha, który ma postawić nowy wniosek pośredniczący w sprawie dyplomu inauguralnego i deputacji koronacyjnej.

Prusy. *Gaz. Krzyż.* z d. 9. bm. konstatuje, że na pruskich kolejach żelaznych poczyniono przygotowania do transportu 8.000 koni do Francji, i że wywóz koni z Francji jest faktycznie wstrzymany.

Do dziennika paryzkiego *Opinion nationale* piszą z Luksemburga, że Prusacy pracują tam ciągle nad rozszerzeniem fortyfikacyj i sprowadzają niezmierne zapasy żywności do twierdzy. Przybył do Luksemburga jenerał pruski, który odbył ścisły przegląd materjału artylerji. Oficerowie załogi pruskiej nie wierzą bynajmniej, by nastąpiła dobrowolna ewakuacja twierdzy. Poddani pruscy, znajdujący się w Eich, a należący do armii, otrzymali rozkaz, by byli gotowi stanąć w szeregu. Widzimy, że jeżeli dzienniki pruskie zbierają skrzętnie wiadomości o zbrojeniu się Francji, to i francuzkie niemniej pilnie śledzą ruchy wojenne Prusaków. Dziennik *L'Impartial du Rhin*, wychodzący w Strasburgu, donosi o przygotowaniach wojennych, które wywołują w Moguncji. Załogę tej twierdzy wzmocnił właśnie pułk piechoty pruskiej; drugi zaś nowy pułk jest w marszu do Karlsruhe.

Nordd. A. Ztg. nie widzi, na czem mogą opierać się nadzieje angielskich dzienników, tyczące się pomyślnego rezultatu konferencji — zwłaszcza że uczestnicy tejże zobowiązali się do zachowania obrad w tajemnicy, i że bez tego nawet po pierwszem posiedzeniu trudno wnosić o dalszym przebiegu rokowań. Według *N. A. Ztg.* na posiedzeniu tem odroczono obrady do czwartku, z powodu, że pełnomocnicy Belgii i Luksemburgu nie mieli jeszcze żadnej instrukcji od swoich rządów.

Serbia. Belgrad d. 5. maja. Wiedeński korespondent *Pester Ll.* donosi bardzo ciekawą wiadomość o ustępstwach i reformach, jakie sułtan poczynił księciu serbskiemu, swemu wasalowi, za ostatniej bytności tegoż w Stambule. Prawdą ma być, iż pod pewnemi warunkami i zastrzeżeniami Wys. Porta poruczyła księciu Michałowi administrację Bośnii i Hercegowiny, obowiązując go tylko, aby na wypadek wojny wyruszył na pomoc sułtanowi z odpowiednią siłą wojskową. Układ taki nie może być obojętnym dla Austrji, i spodziewają się z tego powodu rokowań dyplomatycznych między Wiedniem a Stambułem.

Moskwa d. 5. maja. Kongres Słowian i [illegible] inaugurowane. Przyjęciem gości przybyłych zajmuje się komitet umyślny, złożony z członków rady gminnej, która na ten cel przeznaczyła 1.000 rubli. Członkami komitetu są: Samarin, M. P. Pagodin (znany historyk), Kokorew (właściciel jednego z największych hotelów miasta), Rjazanow, Tretakow, Wisnakow, Morozow, Walkow, Krestownikow i Konstanzogło. Oprócz tego znaczna liczba mieszkańców Moskwy wyraziła życzenie wzięcia udziału w manifestacji na cześć „gości", i udała się w tym celu do księcia Szczerbatowa, burmistrza Moskwy. Porozumiano się rzeczywiście i postanowiono przedewszystkiem wyprawić bankiet, na koszta którego rozpisano składkę. Dla urządzenia tej biesiady utworzył się znowu ściślejszy komitet pod przewodnictwem księcia Golicyna, prezesa resursy szlacheckiej. Członkami tego komitetu są: Wasylczykow, Czetwerikow, Aksakow, Mareckoj, Pagodin, Wołkow, Musin-Puszkin, Lamin i hr. Bobrinskoj. Bankiet odprawi się w wielkim teatrze. Uniwersytet przygotował także ucztę, a Towarzystwo przyjaciół literatury moskiewskiej, w którem koncentruje się całe życie literackie i artystyczne Moskwy, ma na cześć gości odbyć walne zgromadzenie bez jedzenia. W Petersburgu, z powrotem, goście zakwaterowani będą w hotelu Bellevue. Właściciele wszystkich dzienników petersburgskich przyrzekli bezpłatnie dostarczać gościom swoich gazet na czas pobytu. Niejaką trwogę wznieciła okoliczność, że duchowni obcy bez umyślnego pozwolenia ze strony ministerstwa policji nie mogą przybywać w granice Moskwy. Jenerał Szuwałow dla usunięcia tej przeszkody, zniósł na czas kongresu to rozporządzenie dawne, aby osobliwie z Galicji mogło przybyć wiele duchowieństwa. Otwarte wrota!

Paryzki *L'Etendard* pisze, że członkowie duchowieństwa katolickiego, którzy po ostatnich wypadkach w Polsce wywiezieni zostali na Sybir, otrzymali pozwolenie wrócenia do swych dyecezyj, z wyjątkiem dwóch.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Jasy d. 5. maja.

Moskiewskie wojska w znacznej liczbie gromadzą się w Besarabii. Wszystkie nadgraniczne włości są przepełnione żołnierstwem, znękanem długim pochodem wśród słoty i niedostatku żywności; to też hulają teraz carscy sołdaty aż miło: chcąc wynagrodzić poniesione trudy, kradną jak kruki drób, cielęta, trzodę, ogólnie wszystko, co zgłodniały żołądek może zaspokoić. Wielu z nich zbiega atoli do sąsiedniej Rumunii: snać nie tak ponętny chleb w szeregach moskiewskich, jak to wmówić starają się zaślepieni moskalofile. Chłosta w wojsku moskiewskiem istnieje jak dawniej: sałdata bije kapral, kaprala wachmistrz, wachmistrza gaficyr, i tak dalej, bo i temu dostanie się nieraz od starszyny. Obiega pogłoska, że jakiś wielki książę ma zjechać na smotr wielkiej armii — tak, wielkiej armii, bo w imperjum moskiewskiem wszystko wielkie — nawet kradną na wielki rozmiar; n. p. milion cetnarów soli! Właśnie nadszedł rozkaz urządzenia kilku magazynów na zboże, którego zakupnem zajmuje się jakiś jenerał. Ze względu tego zakupna spodziewają się zakazu wywozu zboża za granicę.

Kronika.

— *Correspondenz* czeska w polemice przeciw *Gazecie Narodowej* staje w obronie Moskwy w sprawie rozbicia Polski, choć pośrednio. Tłumaczy krok zaborczy Moskwy tem, że i inne państwa sięgnęły po zdobycz, i gdyby nie wspólnictwo tych, Moskwa byłaby się nie zdobyła na ten akt „braterstwa sławiańskiego". — Więc to ma być okoliczność łagodząca. A komu ta logika nie wystarcza, to dodaje, że jeszcze dowód historyczny nieustalony, kto pierwszy podał myśl rozbioru? — Więc i w tej teorycznej niepewności upatruje motywum do częściowej absolucji dla słowiańskiej Moskwy. — Że Katarzyna pierwsza i sama hordami swemi zalała Polskę, i rządzić nakazała swym satrapom po mongolsku, opierając się na surowej sile, o tem nie ma mowy, tylko o myśli, o projekcie, kto go podał pierwszy? — bo to wystarcza dla powierzchownych czytelników.

Fakt, że mirjady urzędników z Czech chętnie posłannictwo brali na siebie, i gorliwiej jak Niemcy od samego początku spełniali służbę w kraju obcym, nie da się zaprzeczyć. Tu przynajmniej widoczne, kto jest A a kto B. — Na to trudno odpowiedzieć wprost, gdyż przykładu znaleźć nie łatwo przeciwnego, gdzieby tylu i tak gorliwych B wynalazł przeciw A. Trzeba więc szukać przykładów *par ricochet*. Postawiwsz teorję, choć fałszywą, że narodowość i plemię jest to jedno i to samo (ale nie dla plemion innych, czy to łacińskiego czy germańskiego, tylko jedynie dla słowiańskiego) powiada *Correspondenz*, że więcej złego narobili Polacy Słowianom południowym, choć nie Czechom, bo ich gnębili. — Każdy się zdziwi, którzy i gdzie?

Odpowiedź: Ci, którzy przyjęli islam i stali się renegatami.

Ilu ich było? czy tylu jak czeskich „oczu sprawiedliwości", którą to nazwę policyjnym przestrzegaczom praw miał nadać hr. Lazansky, podług *Correspondenz*, i które pozostaną u nas w pamięci, — i czy od tak dawnego czasu?

W takie pouczające cyfry nie wdaje się *Correspondenz*. Warto tedy je podać.

Ci, co przyjęli islam, byli przez Moskwę zmuszeni dla tego, że Turcja, jako państwo słabsze i po za zborem państw europejskich stojące, nie mogła się oprzeć naciskaniom Moskwy, która kategorycznie domagała się wydalenia emigrantów polskich.

Rozpacz więc, nie dobra wola, doprowadziła niektórych do tego kroku. Gdzieby ta mała garstka uciskać miała Sławian, nie wiemy. — Do pojedynczych zmian tego rodzaju policzyć trzeba także naczelnego wodza Turcji, Omera paszę, który był Słowianinem południowym. Jakie to porownanie do tych k r o c i d o b r o w o l n y c h pseudo-kultury niemieckiej narzędzi, które porzuciwszy dom, krewnych i kraj swój, szukały zadowolnienia własnego w uciskaniu drugich w Galicji.

Wszak po zaprowadzeniu reakcyjnych rządów rozlały się nieproszone dobrodziejstwa tego samego rodzaju — i na Węgry.

Uczono się języka, niemającego powinowactwa z czeskim, byle tylko za pieniądze służyć jednym a prześladować drugich.

Co prawda, to nie grzech, — więc i to, co było i (w części jeszcze) jest, skonstatować należało. Tym sposobem upewnią się *clara facta* choć nie *pacta*.

— **Ochotnicy meksykańscy.** Z pomiędzy 100 „ochotników" meksykańskich, którzy przed tygodniem przybyli do Lwowa, 38 udało się do innych miast na prowincji, by tam szukać umieszczenia. Z tych jednak 12 wróciło do Lwowa, znalazłszy u prowincjonalnych władz miejskich niezbyt gościnne przyjęcie. W szczególnie niekorzystnem świetle miała przy tej sposobności stanąć zwierzchność gminna w Żółkwi — jeżeli informacje nasze w tej mierze są dokładne. Z pozostających tym sposobem we Lwowie 74 ochotników, znalazło 55 w przeciągu kilku dni umieszczenie, po największej części na wsi. Pozostaje we Lwowie jeszcze 19, a między tymi podobno 7 chorych.

— **Z Sybiru** uwolniła Moskwa w skutek nalegań gabinetu paryzkiego wszystkich obywateli francuskich, zasłanych tam za udział w powstaniu polskiem z roku 1863 i 1864.

— **Wykłady pana J. I. Kraszewskiego.** Wczoraj w sali ratuszowej odbył się drugi odczyt pana Kraszewskiego. Przedmiotem jego była dalsza charakterystyka potężnej indywidualności włoskiego poety, podług komentatorów i biografów jego. Następnie zaś rozbiór pierwszej części *Boskiej komedji*. Rozbiór ten, jakkolwiek pobieżny, lecz pochodzący od głębokiego znawcy, i kreślony wyrazistemi rysami, nie pozostał bez korzyści dla tych nawet, którym nieznane arcydzieło wielkiego poety. Niezależnie od bezpośredniej wartości jego, zapoznał on słuchającą publiczność z warunkami prawdziwej poezji i zdrowego smaku.

Charakterystyczną cechą wykładów znamienitego literata naszego, jest wiązanie przedmiotu z pytaniami, żywo zajmującemi umysł każdego wykształconego człowieka. Potęgowanie geniuszu przez wiedzę, dodanie mu nowych sił i pewniejszego polotu — oto rozwiązanie jednego z tych pytań, zaczerpnięte bezpośrednio z przedmiotu a prostujące bałamutne i arcyszkodliwe dla ludzkości pojęcia, że geniusz nauki nie potrzebuje, że nauka krępuje go tylko i paraliżuje. — Podniesienie nigdy nieprzedawnionego znaczenia cywilizacji starożytnej, wobec nawet postępu chrześciańskiego: „Cywilizacja starożytna wzrosła do tej wysokości, że stało się możliwem zatknąć na niej krzyż chrześciański", oto drugi punkt podobny. Nareszcie wzniosłe pojmowanie podań ludowych i legend, jako źródeł natchnienia, a jednak nienadawanie im znaczenia innego, jak przystało pierwszemu materjałowi poetyckich utworów — oto zdrowe pojęcia, za których szerzenie należy się wdzięczność szanownemu literatowi, a które związane z przedmiotem, stanowiły wdzięk drugiego odczytu.

— **Przestroga.** Dnia 29. kwietnia r. b. kupiłem 3) akcyj Karola Ludwika w kantorze p. J. Stroh po 205 złr., dnia 3. maja dałem mu pisemne zlecenie sprzedać te akcje po kursie 210 złr. na bursie wiedeńskiej. Dnia 4. maja był kurs w Wiedniu 210, pomimo to pan J.

Stroh nie wypełnił zlecenia, tłumacząc się, że ajent jego w Wiedniu po tej cenie, choć kurs był 210, takowych pozbyć nie mógł, upewniając mię, że nie odwołując limits, drugą razą, jak tylko kurs będzie 210, akcje niezawodnie sprzedane zostaną. Dnia 6. maja płacono w Wiedniu, 210⅞ pomimoto pan J. Stroh znowu akcyj nie sprzedał jak mu polecono. Zniechęcony takiem postępowaniem i nie chcąc się wdawać w proces, zaproponowałem mu, ażeby mi zwrócił pokrycie i oddał różnicę kursu, jaka mu się podoba. Pan J. Stroh wypłacił mi tylko po 207¼, choć tego dnia we Lwowie wszędzie płacono po 208¼. To postępowanie oddaję pod sąd interesowanych. (K.)

— **Pohrebce** dnia 9. maja. Dnia 3. maja r. b. nad wieczorem wybuchł ogień (przyczyna niedociecona) ze stajni Józefa Skrzeczyńskiego we wsi Pohrebcach pod Zborowem, i w bardzo krótkim czasie zniszczył całe mienie Skrzeczyńskiego, p. Salomei Dziczkowskiej, zamożnego kmiecia Pawła Zadwerniaka i 5 zagrodników. Skrzeczyńskich rodzina została tylko w ubraniu, które w czasie zatrudnienia miała na sobie.

Biedni pogorzelcy tułali się na zgliszczach, jednakowoż w pierwszej chwili Wny Józef Krzysztofowicz, dzierżawca z Cecowy, znany z hojności swojej w podobnych nieszczęściach, przysłał pogorzelcom w pomoc dostarczeniem 10 korcy zboża i paszy dla bydła, i ochronił tychże na razie od śmierci głodowej.

Nie będąc w stanie inaczej Wnemu Józefowi Krzysztofowiczowi okazać wdzięczności, upraszam szanowną redakcję o przyjęcie i opisanie w krótkości tak nieszczęśliwego zdarzenia, jakoteż i szlachetnego czynu W. Krzysztofowicza w kolumnach kroniki.

Józef Skrzeczyński
za siebie i współnieszczęśliwych.

— **Prośba do urzędu budowniczego.** Przed parą laty zaczęto przeistaczać Szkarpy pod murem benedyktynek, lecz tylko zaczęto, ale dotychczas nie skończono, rozwalono ławki kamienne, a zburzone szczątki tych ławek jeszcze sterczą z ziemi, drugie jako zwaliska, oczekują Jeremiasza jakiego, by usiadłszy na nich, opłakiwał nieporządek stołecznego miasta; jednakże miejmy nadzieję, że wkrótce te porozrzucane kamienie sprzątnione zostaną i na ich miejscu staną ławki, chociażby z dwóch pali wbitych w ziemię i deski z wierzchu przymocowanej, by publiczność w czasie popołudniowym, mając tam cień, nie była przymuszona siedzieć na ziemi, czołgając się po spadzistych Szkarpach.

Przytem prosimy, bo już pora czasu wymaga, o wystawienie ławek poręczowych.

— **Z Kałusza** nadesłano nam następujące oświadczenie: „Oświadczam niniejszem, że korespondencji z Kałusza w nr. 185 umieszczonej nie pisałem, żadnej o niej nie miałem wiadomości, i czynione mi zarzuty niemnie dotyczą.
Paweł Zalewski.

— **Trzeci odezyt p. J. I. Kraszewskiego** odbędzie się nie, jak zapowiedziano, pojutrze, ale jutro, t. j. w niedzielę d. 12. maja o godzinie 8. wieczorem.

Ostatnie wiadomości.

Lwów d. 11. maja,

Telegraf wyrządzając psotę dziennikarstwu przez wyprzedzanie dziennikarskich wnioskowań krótkiemi zawiadomieniami o rezultatach, uprzedza zarazem zadanie. W tych warunkach chodzi tylko o dokładne objaśnienia zachodzących faktów i trafne scharakteryzowanie stanu rzeczy w danej chwili. Czekajmy więc, co telegram dziś jutro powie o rezultacie konferencji, a czytelnicy niech się na teraz zaspokoją następującemi objaśnieniami.

Konferencja zebrała się jak należało dnia 7. bm. Udział w niej wzięli reprezentanci pięciu mocarstw, a zarazem posłowie Hollandji, Belgji i Włoch. Lord Stanley przedstawił gotowy projekt układu. Neutralność w. księstwa Luksemburskiego główną w nim odgrywała rolę. Podług lorda, neutralność i jej zagwarantowanie w ogólnych powinno było zostać zredagowane wyrazach. Przedstawiono zarazem drugą redakcję punktu o neutralności. — Redakcja ta mówiła o zagwarantowaniu s a m e j z a s a d y n e u t r a l n o ś c i. — O ile sądzić można bez bliższych wyjaśnień, zasada neutralności musi to być ów słynny systemat europejski, przez Prusaków na scenę wyprowadzony, a mający oznaczać neutralność, jako więzy narzucone swobodnym ruchom Francji, ideę przewodnią traktatów 1815 r. Autorem tej redakcji jest prawdopodobnie Moskwa. Na posiedzeniu powstała zarazem wątpliwość, o ile Anglia zgodzi się być gwarantką neutralności. Lord Stanley zażądał zwłoki, aby mógł się naradzić z całym gabinetem. Na drugiem posiedzeniu dnia 9. udzielił odpowiedź, że Anglia przyjmie udział w gwarancji, i to jest właściwem źródłem pokojowych nadziei.

Co się stało z dwoistem określeniem neutralności, dotąd niewiadomo, lecz ponieważ zneutralizowanie i gwarancja z zasadzie przyjęte, a zatem, i bez poprzedniego rozstrzygnięcia tej trudności, mogła zbyć postawiona na najbliższem posiedzeniu kwestja terminu opróżnienia twierdzy przez Prusaków, zwłaszcza, że jak wiadomo Francja jeszcze przed konferencjami pytanie to, jako pierwsze do rozwiązania stawiała. Ton dzienników pruskich nie pozwala wnioskować, aby Prusy zgodziły się naznaczyć ten termin przed całkowitem rozstrzygnieniem sporu, a wczorajszy telegram pokojowy b i u r a R e u t e r a nie dozwala wcale domyślać się, aby wszystkie trudności już były usunięte.

Znowu w ostatniej chwili odbieramy zamieszczone poniżej telegramy. Uderzającem jest przecież, że w najważniejszej kwestji, to jest terminu ewakuacji Luksemburga, donoszą, że pełnomocnik pruski stara się o instrukcje, a telegram paryzki, o fakcie podpisania układu, mającem nazajutrz nastąpić, wyraża się p o w i n i e n b y.

Sejm zagrzebski na posiedzeniu dnia 9. bm. założył na wniosek posła Rackyego protest przeciw mięszaniu się ministerstwa węgierskiego w sprawy miasta Rieki (Fiume) i przeciw udziałowi tego miasta w sejmie węgierskim.

Urzędowa *Wiener Ztg.* zamieszcza własny telegram z Londynu, do którego wypada zatem przywiązywać wagę, jako do wiadomości, z urzędowego źródła pochodzącej. Telegram ten brzmi: „Londyn 9. maja (wieczór). Wiadomości o przebiegu dzisiejszego posiedzenia konferencji brzmią nader pomyślnie, kwestja gwarancji została z Anglią uregulowana. Na sobotę spodziewają się podpisania układu.

W angielskiej Izbie wyższej parlamentu angielskiego oznajmił lord Derby, że na posiedzeniu konferencji dnia 9. b. m. usunięte zostały wszystkie trudności, a lubo nic nie jest jeszcze podpisanem, wszelako pokój europejski faktycznie został zabezpieczony. W izbie niższej lord Stanley odpowiedział na interpelację, że na temże posiedzeniu konferencji osiągnięto główną myśl ugody, a dzięki umiarkowaniu obu stron głównie interesowanych, pozostaje tylko jeszcze do załatwienia strona, tycząca się formalności. Rękojmia Anglii nie powiększa, lecz owszem ogranicza dotychczasowe jej obowiązki poręczające.

Avenir National z 9. maja ogłasza sprawozdanie z pierwszego posiedzenia konferencji. Przedłożony program obejmuje cztery punkta: Zneutralizowanie Luksemburga, wyprowadzenie z twierdzy wojsk pruskich w terminie bliskim, rozszarowanie fortyfikacyj, w końcu utrzymanie w księstwie luksemburskiem większych sił zbrojnych, aniżeli tego wymaga potrzeba utrzymania porządku. Drugi punkt tyczący się zobowiązania króla holenderskiego, że nie będzie mógł rozporządzać losem Luksemburga, uchylony został na żądanie pełnomocnika holenderskiego. Pierwszy punkt przyjęty jednogłośnie, trzeci i czwarty odroczone. Prusy proponują piąty punkt, tyczący się poręki neutralności Luksemburga ze strony mocarstw europejskich. Punkt ten popierany ze strony Francji, znajduje opór w osobie lorda Stanleya, albowiem wypływałyby z niego obowiązki dla Anglii, a nawet mogłaby skutkiem onego wojna wybuchnąć. Reprezentant Belgii oświadczył, iż Belgia sama będąc państwem neutralnem, nie może poręczać neutralności państw innych. Poczem uchwalono, aby pełnomocnicy zasięgnęli instrukcyj od swoich rządów.

Luksemburczycy znudzili się widocznie odgrywać rolę martwego przedmiotu. Przed dwoma dniami telegram doniósł, że deputacja z Wielkiego Księstwa konferowała w Haadze z ks. Henrykiem, namiestnikiem luksemburskim, i udała się następnie do Londynu, ze zbiorowym adresem od Luksemburczyków. W adresie tym ma być zawarta prośba, aby twierdza luksemburska zniszczoną nie została, istnienie jej bowiem łączy się ściśle z interesami mieszkańców.

Poczta lewantyńska przywiozła znowu wiadomość o uzbrojeniach greckich. Przy pomocy tegorocznego kontyngensu armia grecka ma być powiększona do 30.000. W Ameryce i w Anglii zamówił rząd grecki 7 pancerników.

Wicekrólowi egipskiemu przyznał sułtan żądany przezeń tytuł „Hekim el Mizr.“ Nubar basza ma zaproponować, by wicekrólowi w y d z i e r ż a w i o n o Arabię i Syrję.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Londyn d. 11. maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej toczyły się gwałtowne rozprawy w przedmiocie reformy wyborczej. Rząd zwyciężył ostatecznie 322 głosami przeciw 256. Zdaje się więc, że powodzenie bilu reformy jest zapewnione.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie konferencji. Ostatnia prawdopodobnie konferencja odbędzie się jutro.

Bruksela d. 10. maja. Urzędowy *Moniteur belge* ogłasza następujący londyński telegram: Traktat pokojowy będzie dzisiaj spisany (sparafowany), wyjąwszy artykuł czwarty. Pruski ambasador, Bernstorff, co do terminu wycofania załogi pruskiej z Luksemburga, zasięgnąć ma instrukcyj z Berlina.

Paryż d. 11. maja. Traktat w sprawie luksemburgskiej spisano wczoraj. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji powinienby być podpisany.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zamknięcie rachunków Towarzystwa kolei galic. Karola Ludwika za rok 1866 pojawiło się już w druku, jest nadzwyczaj starannie wypracowane, i wykazuje sumę dochodów 4,438.558 złr., sumę wydatków 1,615.213 złr., tak że po opłacie podatków, procentów i amortyzacyj pozostaje czystego zysku 237.759 złr., którą to kwotą ma rozporządzić walne zgromadzenie, zwołane na dzień 15. maja. Bliższe szczegóły ze sprawozdania podamy jutro.

Z wystawy paryzkiej. *Franz. Corr.* donosi: Z niezliczonej liczby fortepianów tylko wyroby Broadwooda z Londynu i Steinbaya z Nowego Jorku uzyskały złote medale. Fabryka Erarda z Paryża nie wystawiała nic. Streicher, Bösendorfer i Ehrbar z Wiednia muszą się kontentować srebrnemi medalami. Na przemysł państwa austrjackiego wogóle 5 medalów złotych przypadło; a mianowicie otrzymali sukiennicy z Berna medal zbiorowy, bracia Rodeck, fabrykanci wyrobów ze skóry w Wiedniu, firma Kralik Majer w Czechach za wyroby szklanne; Filip Haas w Wiedniu za dywany i materje meblowe; tudzież Dreher z Klein-Schwechat za piwo. Katalog oddziału austrjackiego, zredagowany przez komitet centralny, pojawił się już w druku, u Gerolda w Wiedniu. Załączony jest plan całej wystawy wraz z parkiem. Spodziewają się przybycia do Paryża kilkunastu kapel wojskowych z różnych krajów. Napływ do lokalów wystawy coraz teraz większy za nastaniem pogody. Dziennie bywa 60.000 i więcej osób. Przy porte de la Bourdonnaye urządzono stację telegraficzną dla przywoływania fiakrów ze stanowisk.

Nowe miary i wagi w Austrji. Czasopismo wiedeńskie *Austria* ogłasza w num. 13 projekt do nowej ustawy o zaprowadzeniu miar i wag dziesiętnych w Austrji, a wypracowany przez wyznaczoną do tego komisję i do zatwierdzenia rządu przedłożony. Miary te i wagi odpowiadają zupełnie francuzkim, które znalazły już przyjęcie w znaczniejszej części państw europejskich, a nawet miary i wagi cłowe niemieckie odpowiadają im ogółowo mimo odmiennego podziału i nazw. Ważniejsze szczegóły tego projektu są:

Zasadą miar i wag w monarchii austrjackiej jest metr w cesarskiem archiwum w Paryżu znajdujący się (*Mètre des archives*), przy temperaturze topniejącego śniegu.

Metr jest jednością miary długości; z niego wyprowadzają się jedności miar powierzchni i objętości. Jednością wagi jest gram, to jest waga sześciennego centimetru destylowanej wody, w próżni przy temperaturze + 4° stustopniowego ciepłomierza. Podział miar i wag dziesiętny. Wyjątki dopuszczają się tylko przy drobnej sprzedaży drzewa opałowego, w wadze jubilerskiej, mechanicznej i pocztowej (art. 1).

Obowiązujące na przyszłość miary i wagi są:

1. Miara długości *metr*.
2. „ powierzchni *ar* = 100 metrom kwadr.
3. „ objętości dla ciał sypkich i płynnych *litr* = 1 decimetr kubiczny.

Drzewo opałowe mierzy się metrem kw. w kierunku powierzchni cięcia, bez względu na długość szczap, podział ½, ¼ i ⅛ metra kw.

4. Waga ogólna *gram*, obok której istnieją specjalne:

a) j u b i l e r s k a — holenderski *karat* = 0,205894 gram; podział ½, ¼ 1/64:

b) m e n n i c z n a i p o c z t o w a pozostają dotychczasowe, a to skutkiem konwencyj mennicznych i pocztowych — mianowicie funt związku celnego = 500 gramów.

Stosunek dawnych miar do nowych jest następujący:

Miary długości.

1 sążeń wiedeński .... = 1,896484 metra
1 mila austr. (pocztowa) = 7,585937 kilometrom.
1 metr .... = 0,5272915 sążnia wied.
1 kilometr .... = 0,131823 mili pocztowej.

Miary powierzchni,

1 kw sążeń wied .... = 3,596653 metrom kwad,
1 joch nowo-austr. ... = 57,54644 arom
1 kw. mila austr. .... = 57,54644 kilom. kwad,
1 metr kw .... = 0,278036 sążni wied. kw.
1 ar .... = 0,017377 joch nowo-austr.
1 kilometr .... = 0,017377 mili poczt. kw.

Miary objętości
dla ciał stałych.

1 sążeń kubiczny .... = 8,020995 metrom kub.
1 metr „ .... = 0,14666 sążniom kub.

dla ciał sypkich.

1 mec wiedeński .... = 0,614868 hektol.
1 hektolitr .... = 0,626364 mec

dla ciał płynnych.

1 eimer wiedeński ... = 0,565890 hektol.
1 mass „ ... = 1,414725 litra
1 hektolitr .... = 1,767128 eimer wied.
1 litr .... = 0,70851 mass

W a g i.

1 funt wiedeński = 0,560012 kilograma;
1 funt aptekarski = 0,420009 kilograma;
1 marka wied. (waga sr.) = 0,280644 kilograma;
1 karat wiedeński = 1,000928 karata holend.;
1 kilogram = 1,785675 funta wiedeńskiego;
1 kilogram = 2,380901 funtów aptekarskich;
1 kilogram = 3,56[illegible]233 wiedeńsk. mark (wagi sr.)
1 karat holenderski = 0,9990727 wiedeńsk. karata (art. 2, 3 i 4).

Wszystkie te nowe miary i wagi, wyjąwszy miary polowe, obowiązywać będą za lat 5, od daty ogłoszenia prawa. Używający dawnych miar i wag, po tym terminie, prócz konfiskaty, podlega karze pieniężnej od 5 do 100 guldenów. Jeżeli ukarany nie może zapłacić, odsiaduje areszt, licząc jeden dzień za każde pięć guldenów (art. 5 i 6). Przy zobowiązaniach kontraktowych, zawartych na dawne miary lub wagi, a spełniających się po oznaczonym wyżej terminie, mogą być używane dawne miary i wagi. Używanie dotychczasowych miar polowych dozwolone jest i po terminie prawem oznaczonym; lecz przy zmianie posiadłości po tym terminie należy wprowadzać do tytułów własności nowe miary (art. 7 i 8).

Miarą zasadniczą dla monarchii austrjackiej, będzie złożona w wiedeńskiej akademii nauk szklanna sztaba metrowa, której długość w porównaniu z francuzkim *Mètre des Archives* przy temperaturze topniejącego śniegu = 999,99714 milimetrom. Wagą zaś zasadniczą będzie złożony tamże kilogram z górnego kryształu, który w porównaniu z paryzkim platynowym prototypowym kilogramem = 999999,85 miligramom w próżni (art. 11).

Przepisy co do sporządzania, regulowania i kontrolowania miar i wag, podług typów zasadniczych, objęte są artykułami 12, 13, 14 i 15.

Miary i wagi, służące do użytku publicznego, powinny być w pewnych stałych, oddzielnem prawem oznaczyć się mających terminach oddawane do urzędów dla sprawdzania (art. 16).

Siła konia, używana jako jedność miary dynamicznej w przemysłowej mechanice, oznacza się na 75 kilogramo-metrów, t. j. przedstawia siłę, mogącą podnieść 75 kilogramów na jeden metr wysokości w ciągu jednej sekundy (art. 18).

Mila morska pozostaje jak dotąd 1/60 częścią stopnia na równiku (art. 19).

Lwów, 9. maja. (*Sprawozdanie tygodniowe Gaz. Lwow.*) Powietrze było łagodne i sprzyjało uprawie pól i zasiewom.

W handlu towarowym odbyt zmniejszył się cokolwiek. Z Galicji równie jak w poprzednich tygodniach wywożą najwięcej jaj, wysłano także kilka znaczniejszych partyj kożuchów na rachunek kupców pruskich, co zdaje się zostawać w związku z wypadkami politycznemi. Popyt na naftę galicyjską, chociaż wieczory teraz są już tak krótkie, zawsze jeszcze jeżli nie może się nazwać zadawalniającym, jest przynajmniej średni. Właściciele kopalń w Borysławiu i innych miejscach Galicji użalają się że ceny tego produktu (6 złr. w kopalni) są nader nizkie, a koszta wydobycia bardzo znaczne. W interesie handlu zagranicznego winniśmy nadmienić, że kto chce kupować naftę w wielkich partjach, dobrze zrobi, jeżeli osobiście przybędzie na miejsce produkcji; tym bowiem sposobem można towar nabywać taniej.

Handel *zbożowy* był w tygodniu ubiegłym w całej Galicji bardzo ożywiony, a spekulanci rozwinęli wielką czynność. odbyt był bardzo znaczny, ceny ciągle idą w górę i dopiero doniesienia telegraficzne z zagranicy z d. 8. b. m. wstrzymały ich dalsze podwyższenie się. Doniesienia o stanie zasiewów w krajach pogranicznych są w ogóle bardzo pomyślne, a jednak pszenicę galicyjską tegorocznego zbioru zakupują już korzec po 8 złr. Znowu przybyło tu wielu kupców pruskich i francuskich, którzy głównie zwracają uwagę na zboże moskiewskie, dowożone na granicę Galicji, i płacą je drożej jako cięższe i czyściejsze. Największy był odbyt na *pszenicę*, i wywieziono znaczniejszą ilość tego artykułu do Wrocławia i Mannheimu. Kupcy zagraniczni i spekulanci miejscowi zakupili 8 do 9000 korcy, natomiast na konsumcję miejscową i do młynów bardzo mało sprzedano. Popyt na *jęczmień* był mniejszy, głównie dla tego, ponieważ kupcy przekonali się już dawniej, że w Galicji niema większych zapasów tego artykułu. Jęczmień na paszę nie jest wcale poszukiwany. Na żyto popyt był znaczny, nawet na konsumcję miejscową. Z górnych Węgier wysłano kilka pomniejszych partyj żyta do Prus. Do Szlązka i Morawy zakupują także wiele tego artykułu. W skutek wypadków politycznych ożywił się popyt na *owies*, i ceny poszły w górę. Głównych gatunków zboża są jeszcze w Galicji wielkie zapasy. Stan zasiewów *rzepaku* nie jest pomyślny i nie zapowiada obfitego zbioru. Loco Lwów płacono pszenicę korzec 170ft. po 11 złr. 40 c., jęczmień 139ft. 5 złr. 50 c., żyto 160ft. 7 złr. 35 c., owies 100ft. 3 złr. 30 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: **Bochnia**: pszenica 170 ft. 12 złr. 38 c., jęczmień 140ft. 6 złr. 45 c., żyto 160ft. 8 złr. 45 c., owies 100ft. 3 złr. 96 c. Na pszenicę i owies odbyt był znaczny. Dowieziono tu kilka partyj z górnych Węgier i posłano do Prus. **Tarnów**: pszenica 170ft. 13 złr., żyto 160ft. 9 złr. 15 c., jęczmień 141ft. 6 złr. 75 c., owies 4 złr. 10 c. Pomimo ograniczonego dowozu z powodu prac w polu, wywóz za granicę był bardzo znaczny. Ceny idą w górę i właściciele chętnie pozbywają swoje zapasy. **Dębica**: pszenica 170ft. 12 złr. 50 c., jęczmień 140ft. 6 złr. 50 c., żyto 160ft. 9 złr., owies 100ft. 4 złr. Pszenica i żyto są poszukiwane, na jęczmień niema popytu, odbyt na owies ożywiony. **Rzeszów**: pszenica 170ft. 12 złr., żyto 160ft. 8 złr. 25 c., jęczmień 140ft. 5 złr. 90 c., odbyt znaczny na wszystkie gatunki zboża, z wyjątkiem jęczmienia.

Bydła *rzeźnego* i *opasowego* wywieziono w tygodniu ubiegłym z Galicji przez Kraków 1000 sztuk, po większej części do Lipnika.

Część urzędowa.

Edykta. Sąd obwodu w Przemyślu zawiadamia Jana Pieńczykowskiego o pozwie Katarzyny z Kosińskich pierwszego małżeństwa Nowakowskiej, drugiego małżeństwa Truchimowej względem ekstab. 200 duk. hol. z dóbr Semerówki i Nahaczowa; kurator dr. Reger i Madejski. — Sąd powiatowy w Zborowie wzywa spadkobierców zmarłego w Jeziernie księdza Hipolita Bobka. — Sąd obwodowy w Stanisławowie zawiadamia Leibę i Deborę Spiegel o pozwie wekslowej Frinci Wollisch pto 513 złr. — Tenże sąd zawiadamia Magdalenę z Białoskórskich Czyżową, Pawła Kęszyckiego, Karolinę z Kęszyckich Magnuszewską, Kaspra Teofila dw. imion Komara, Erazma Komara, Juliana Komara, Sabba Komara, Stanisława Delfina dw. imion Komara, Zygmunta Komara i t. d. o pozwie ekstab. Tytusa Kościszewskiego, Seweryna Boggii i Franciszka Kościszewskiego względem dóbr Bełełuja; kurat. dr. Dwernicki i Maramorosz. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Florjana Łaszowskiego o pozwie Samuela Malera względem wydzielenia części gruntu z obszaru dóbr Zniesienie; kurat. dr. Skałkowski, Minasiewicz. — Tenże sąd uwiadamia Stanisława Sroczyńskiego o pozwie Adama hrab. Potockiego względem ekstab. prawa ewikcji z dóbr Świebodzin, Wola Świebodzka i Kozierówka; kurat. dr. Sermak, Dzidowski. — Sąd obwodowy tarnowski zawiadamia Łucjana Stobieckiego i Antoniego Williama o pozwie Teofili Stobieckiej względem zniesienia prawa współwłasności dóbr Ujście w obwodzie tarnowskim; termin 4. lipca b. r.; kurat. dr. Rutowski, Hoborski.

Licytacje. Sąd powiatowy w Sanoku sprzedaje dnia 16. lipca b. r. realność ś. p. Jędrzeja Hryniewicza w Sanoku pod l. 86; cena 4.838 złr. — Urząd kameralny w Kuttach sprzedaje d. 27. maja prawo propinacji wraz z budynkami i gruntami w Czechanówce, Smodni, Kossowie Starym i Nowym, Wierzbowcu, Monastersku, Moskalówce, Horodzie, Sokołówce, Babinie, Riercce i Jaworowie.

Kurs lwowski,
z dnia 10. maja,

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	93	6	05
Dukat cesarski	6	01	6	14
Moskiewski półimperiał .	10	30	10	55
Moskiewski rubel srebrny .	1	90	1	95
Moskiewski rubel papierowy	1	68	1	71
Pruski talar kur.	1	90	1	94
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	76	13	76	88
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	79	90	80	65
Galicyj. oblig. indem. . (bez kuponów)	67	50	68	50
Pożyczka narodowa . (bez kuponów)	69	75	70	50
Akcje kolei żel. gal. . (bez kuponów)	210	50	214	00
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	175	00	78	50

Telegrafowany kurs wiedeński.
z dnia 10. maja.

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	59	40
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	70	10
Losy z r. 1860	87	20
Akcje bankn nar.	724	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl. .	177	20
London 10 fnt. szterlingów	128	75
Dukaty cesarskie sztuka	6	07
Srebro za 100 gl. w. a.	127	00

Wiedeń 9. Maja.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr. .	55	10	55	20
„ Pożyczka narod. . . .	70	00	70	20
„ Metaliki na m. k. . . .	59	0[illegible]	59	20
„ Obl. ind. niż. aust. .	86	75	87	25
„ „ „ węgierskie . .	71	00	71	50
„ „ „ chor. i sław. . .	73	50	74	50
„ „ „ galicyjskie . .	66	75	67	75
„ „ „ bukowińskie. .	66	25	67	00
„ „ „ siedmiogr .	66	25	67	00

Pożyczki loteryjne.

Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	97	25	98	00
Losy pożyczki z r. 1839 . .	139	50	140	00
„ „ „ 1854 . .	74	50	76	00
„ „ „ 1860 . .	84	00	84	20
„ „ „ 1864 . .	76	00	76	20
„ „ srebrnej z r. 1864	77	50	78	50
„ „ z r. 1865	82	00	83	00
„ kredytowe . . .	124	00	124	50
„ ks. Esterhazego . . .	85	00	90	00
„ ks. Salm	29	50	30	50
„ hr. Palfy	23	00	25	00
„ ks. Klary	24	00	26	00
„ hr. St. Genois	21	50	23	00
„ miasta Budy	25	0[illegible]	25	50
„ ks. Windischgrätz . . .	16	50	17	50
„ hr. Waldstein	21	00	23	00
„ hr. Keglevich	11	00	12	50
„ Rudolfa	11	50	12	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn. w monecie konw.) do los.	105	00	105	00
w walucie austr.)	90	50	90	75
Galic. Zakł. kred. 4%	76	00	77	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	105	50	106	50
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr. . . .	720	00	721	00
„ anglo-austr.	92	50	93	00
Zakładu kredytowego . . .	174	0[illegible]	178	[illegible]0
Kolei półn. Ferdynanda . .	166	0[illegible]	1665	00
„ Karola Ludwika . . .	210	25	210	75
„ czerniowieckiej . . .	173	75	174	25
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	10	44	10	46
Augsb. 100 złr. nr. . . .	109	75	110	00
Frankf. n. M. 100	110	00	110	25
Hamb. 100 mark.	97	25	97	50
Londyn 10 fnt.	130	60	131	00
Paryż 100 frank.	51	90	52	00
Warszawa 8. maja.				
Półimperjały . . . . rubli	06	45	00	00
Listy zastawne III. ok. „	77	00	77	50
„ „ kupon. „	01	48	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	67	00	69	00
„ „ „ war.-bydg. „	56	17	56	67
Paryż 8. maja.				
Renta 3%.	68	50	00	00

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze L w o w a o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z K r a k o w a o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do L w o w a o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do K r a k o w a o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze L w o w a o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór
„ z C z e r n i o w i e c g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do L w o w a o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do C z e r n i o w i e c g. 8. 45 w.
„ „ g. 8. 35 r.

Przyjechali do Lwowa d. 9. maja.

PP. Raciborski Aleks. z Czernelicy, Rozwadowski Tomysław z Babin, Wolański Władysław z Rzepiniec, Czajkowski Mikołaj z Medwedowiec, Chajęcki Tadeusz z Żurawna, Gątkiewicz Michał z Kutysk, Żubr Jan z Żółtaniec, Kniażołucki Winc. z Kopeczyniec, Szumlański Michał z Krzywego, Hoppen Marjan z Kozłowa, Ornstein Wilhelm z Brodów, Kriegshaber Ant. z Iwaciowa, Winnicki Kazimierz z Hodyń, Grochowski Ant. z Lipska, Berloth Adolf ze Stanisławowa, Czarniakowski Kazim. z Suchowca, Czarniakowski Michał z Lisiczyńca, Wysocki Florjan z Hrehorowa, Ziołecki Edward z Łaszek.

Vademecum

dla

owczarzy wschodniej Galicji

przez 1789 2—?

Kazimierza Wodzickiego,

sprzedają Towarzystwa gospodarskie krakowskie i lwowskie.

Nr. 1334.

Ogłoszenie licytacji.

W celu wydzierżawienia prawa propinacji wódki i piwa miasta Kołomyi w jego obrębie przysłużającego wraz z miejskim dodatkiem gminnym na czas od 15. Czerwca 1867 do końca Grudnia 1870, odbędzie się dnia 29. Maja 1867 publiczna licytacja w tutejszym urzędzie gminnym.

Cena wywołania czynszu dzierżawnego za każden rok tej dzierżawy wynosi sumę 34.011 złr. a. w. jednakowoż także offerty niżej tejże ceny przyjęte będą. 1794 2—3

Chęć zadzierżawienia mających wzywa się ażeby w dniu powyższym przy licytacji się stawili i jako zakład kwotę 3401 złr. 10 ct. w. a. do rąk kommisji licytacyjnej złożyli, która ich o bliższych warunkach tej licytacji uwiadomi, z resztą, warunki te każdego czasu w tutejszym Urzędzie gminnym przejrzeć wolno.

Oferty ustne i pisemne tak na prawo propinacji wódki i piwa razem, jako też na każden z tych przedmiotów z osobna przyjęte będą, jednakowoż w ofercie konkretalnej ma być oprócz czynszu konkretalnego, oznaczony także czynsz za propinację wódki osobno a za piwo osobno. 1794 1—3

Licytacja ta odbędzie pod zastrzeżeniem potwierdzenia ze strony Rady gminnej, która mianowicie zastrzega sobie wybór zatwierdzenia bądź czynszu konkretalnego za obydwa przedmioty razem, lub za każden z osobna ofiarowanego, a nawet tylko za jeden z tych przedmiotów, chociażby oferta na obydwa opiewałą.

Od Urzędu gminnego.

Kołomyja dnia 4. Maja 1867.

Pierwszy **lwowski** największy

SKŁAD FABRYCZNY

kapeluszy słomkowych

J. Teglscher i Veider

miasto, rynek pod l. 159,

gdzie Szanowna P. T. Publiczność o cenach najtańszych przekonać się może, odbiorcy zaś znaczniejszych partyj mają szczególniejsze korzyści zapewnione. 1668 9—?

Pod zaręczeniem najpewniejszy środek na porost brody.

Z rośliny **Onionae** sporządzony ten środek okazał się najniezawodniejszym i najskuteczniejszym ku wzmocnieniu gęstego porostu brody, nawet u młodych ludzi, co potwierdzono już mnogiemi świadectwami, a niektóre z nich, wypisane w ostatnich czasach, ogłaszają się.

Cena 1 flakonu 2 złr. 10 ct. — Przesyłając pocztą policza się za opakowanie od jednej sztuki 10 ct., od każdej następnej sztuki 5 ct.

Skład: **We Lwowie u pana Zygmunta Rukera**, aptekarza pod Srebrnym orłem, przy ulicy Krakowskiej.

Praktyczne rezultata najlepszemi są dowodami.

Do Pana B. Fragnera w Pradze.

Skuteczność przysłanej mi dnia 12. sierpnia esencji na porost brody, jest nieledwie cudowną, używając bowiem dopiero od sześciu tygodni rzeczonego sposobu, pochwalić się już mogę gęstą brodą; chcąc jednakże dostatecznie wzmocnić włos, upraszam za dołączone 2 złr. 10 ct. przysłać mi jeszcze 1 flaszeczkę.

Czerniowce d. 9. października 1866 **Leopold Haissler**, mydlarz miejski.

Wielmożny Panie! 1600 1—12

Nie miałem dotąd nadziei posiadania kiedykolwiek brody, pomimo porostu po innych miejscach twarzy dosyć silnego; po użyciu wszelako przez dwa miesiące, od pana sprowadzonej esencji porostu brody, przychodzę do silnego zarostu onejże, i upraszam z tego powodu itd.

Dubenz d. 1. października 1866. **F. Hübsch**, rządca.

RUPTURY

mogą być wyleczone przez ciągłe użycie

BANDAŻU ELEKTRO-MAGNETYCZNEGO,

wynalazku **Walerjana Dworskiego** rękawicznika i bandazysty, w hotelu Georga przy ulicy św. Jańskiej we Lwowie, który jest znany z dobroci doskonałości swego wyrobu.

Oraz ośmielam się polecić Szanownej Publiczności ze swoim wyrobem towarów rękawiczniczych w różnych gatunkach i kolorach tak własnego jakoteż zagranicznego wyrobu i to mianowicie: Rękawiczki glancowne Jelonkowe sarnie, jedwabne i niciane, krawatki w różnych gatunkach, szelki gumowe i jedwabne torby do polowania i podróży, poduszki, spodnie i kaftany, prześcieradła łosiowe, jakoteż wszelkich do mego zawodu należących wyrobów, co się tyczy cen bandażów Elektro-metycznych i wszelkich wyrobów rękawiczniczych są o wiele taniej niżeli towar sprowadzany z zagranicy, i który nie jest tak dobry jak krajowy. Wszelkie zamówienia miejscowe jakoteż z prowincji uskuteczniam jak najspieszniej i najtaniej, tusząc sobie, iż Szanowna Publiczność jak dotychczas tak i nadal raczy mnie swemi siłami wesprzeć, mojem staraniem zaś będzie wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić.

Kreślę się z głębokim szacunkiem **Walerjan Dworski,**

1620 4—6 rękawicznik i bandażysta

Wodę Anaterynową do ust

przez lat 15 uprzywilejowaną, której przywilej z dniem 2. czerwca 1865 roku wygasł, sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 ct. — tylko po 1755 3—?

40 centów w. a.

apteka ZYGMUNTA RUKERA we Lwowie.

Krów młodych dojnych,

po części z cielętami, rasy podolskiej poprawnej, sztuk 20 z odpowiednym bujakiem nabyć można w folwarku Sosnowskim (poczta Podhajce) za cenę 1.100 złr. w. a. Bliższą wiadomość udzieli **Zarząd ekonomiczny w miejscu.** 1786 2—3

MŁODY CZŁOWIEK, lat 28, fachowo obznajomiony w **gospodarstwie rolnem i leśnem**, w budownictwie wiejskiem, w pomiarze pól i lasów, zchlubnemi rekomendacjami, od 1. lipca r. b. poszukuje umieszczenia jako rządca lub rachmistrz, kasjer, zawiadowca itp. 1712 4—4

Bliższą wiadomość na listy frankowanei ndzieli **Maksm. W. G.** w Bratyszowie, poczta **Niżniów.**

HANDEL Bonifacego Stillera

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 295 m.

ogłasza niniejszem

ZUPEŁNĄ WYPRZEDAŻ

towarów galanteryjnych i norymbergskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra, i porcelany z fabryki hr. THUNA

o 20% niżej cen fabrycznych.

przytem poleca swój skład brzytew szwajcarskich z fabryki Lecoultrégo i największy wybór broni

jako to: dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i lafaucheux, pojedynki, sztućce, rewolwery od 6 do 24 strzałów, pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyńcze i dubeltowe, z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

karabele, kordelasy i pałasze salonowe

po najumiarkowańszych cenach.

Na żądanie daje kilka dubeltowek do wypróbowania. 1702 18—?

Filia c. k. uprz. austr.

Towarzystwa Zastawniczego

podaje do wiadomości, iż przedadłe po dzień **15. kwietnia** r. b. zastawy, mianowicie

kosztowności i towary

w dniu **15. maja** r. b. w lokalu przy ulicy Długiej nr. 39 przez **publiczną licytację** najwięcej dającemu, za gotowe pieniądze **sprzedawane** będą. 1795 3—3

Stosownie do uchwały ogólnego zgromadzenia z dnia 4. kwietnia r. b. odbędzie się

Nadzwyczajne zgromadzenie

„Pierwszego galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa rektyfikacji i wywozu spirytusu“

na dniu 25. maja r. b. w Czerniowcach o godzinie 11. przedpołudniem,

na które pp. akcjonarjuszów Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić.

Przedmioty do obrad ogólnego zgromadzenia są następujące:

1. Wybór prezesa i czterech członków Rady zawiadowczej,
2. Niektóre zmiany w statucie przedsiębrać się mające,
3. Ostateczna uchwała co do rozpoczęcia przedsiębiorstwa.

Zwracamy uwagę pp. akcjonarjuszów, że stosownie do §. 14. zgromadzenie jest prawomocne, jeżeli 6ta część kapitału Towarzystwa 300.000 złr. w. a. jest reprezentowaną;

następnie, że podług §. 15. wszelkie wnioski do ogólnego zgromadzenia mają być 14 dni przed zebraniem Radzie zawiadowczej przesłane. — Wnioski te raczą pp. akcjonarjusze przesłać do prezesa, W. Erazma Wolańskiego, Czarnokońce, poczta Dawidkowce. 1667 4—4

Czarnokońce 17. kwietnia 1867.

Z Rady Zawiadowczej.

AUSTRJACKI GRESHAM.

Towarzystwo dla zabezpieczenia życia i rent.

Siedziba Towarzystwa w Wiedniu: Tuchlauben 11,

przyjmuje pod najkorzystniejszemi warunkami następujące zabezpieczenia:

Na przypadek śmierci w czasie oznaczonym lub nieoznaczonym.
Na życie dwu osób, płatne tak po śmierci jednej jak i drugiej.
Wyposażenie (dla małoletnich) i
Zaopatrzenia (dla pełnoletnich), płatne za dożyciem pewnego naprzód oznaczonego czasu.
Zabezpieczenia mięszane z wypłatą pewnego kapitału osobie zabezpieczonej po osiągnieniu oznaczonego wieku albo tejże spadkobiercom, jeżeli nie dożyje oznaczonego wieku.
Zabezpieczenia płatnych zaraz lub odwleczonych dożywoci.

Towarzystwo daje zabezpieczonym 80% zysku swego.

Na głównem zgromadzeniu dnia 27. grudnia 1866, przyznano **franków 2123.71 i 24.140 złr. 60 ct. wal. austr.** zabezpieczonym jako zysk, przypadający na perjodę 1863—1865.

Od istnienia instytutu tego, to jest od 2. grudnia 1862 do 31 marca 1867 wypłacono na przypadek śmierci: **14.181 franków i 184.983 złr 25 ct. w. a.**

Prospektów, warunków ubezpieczenia, taryf i wszelkich wymaganych objaśnień udziela Dyrekcja, na prowincjach pp. ajenci, a dla Lwowa i Wschodniej Galicji generalna ajentura pod zarządem 1628 3—8

F. Opuchlak & Nitsch

we Lwowie, na przeciw kościoła katedralnego pod l. 47 m,

Wien, Kärntnerring Nro 15.

Bazar obić papierowych

Świeżo otworzony

Bazar obić papierowych

w Wiedniu **Kärntnerring Nr. 15.**, naprzeciw pałacu ks. Würtemberg, zalecający się rzetelną i punktualną usługą, poleca swój

wielki skład najnowszych

francuzkich i angielskich TAPET papierowych

za rulon po **15** ct. w górę.

od 1 pokoju o 12 stóp kwadr. bez szpaleru złr. 4 ct. 50
„ 1 „ „ „ „ „ ze szpalerem „ 9 „ 50
(Za trwałość i czystość roboty szpalerowej zaręcza się)

Przyjmuje się urządzenie zupełne pomieszkań tak w Wiedniu jak i na prowincji. 1650 7—?

Wzory i cenniki rozsyłają się na żądanie **bezpłatnie.**

Z poważaniem **E. J. Fischer.**

Bazar obić papierowych

Wien, Kärntnerring Nro. 15

CO TYLKO NADSZEDŁ

OGROMNY WYBÓR

ZARZUTEK, ŻAKIETÓW, BEDUIN

wełnianych, jedwabnych, aksamitnych, jako też wełnianych

MATERYJ NA SUKNIE

Jaconat, Mousseline, Barége, Chustek, Szali i Beduin koronkowych i kaszmirowych,

które **po cenach najniższych** poleca

Magazyn mód J. Kühmayera

we LWOWIE.

1799 1—1

Publiczne podziękowanie

W. Panu lekarzowi Ambrozemu Szkirpan, praktykującemu w Jazłowcu.

Przed kilkoma tygodniami zagorzałem tak mocno, że niemając zaraz ratunku, zaumarłem zupełnie i przeszło 20 godzin trzymano mię za umarłego, dopiero za przybyciem W. Pana Szkirpana i za jego mądrem i uczonem staraniem, jako też mozolną pracą w parę godzin przyprowadzony zostałem do przytomności. W. Pan Szkirpan doglądał mię starannie i bezinteresownie, wyleczył mię zupełnie i radykalnie. Niemogąc inaczej odwdzięczyć się W. Panu Szkirpanowi za jego umiejętne, staranne i bezinteresowne wyleczenie mej osoby, składam mu niniejsze publiczne podziękowanie.

Jazłoweic 27. kwietnia 1867.

Wincenty Bosacki majster kominiarski; przytomni świadkowie: *Jakób Markowski*, *Baranowski*, *Ferdynand Niczogłębski*, *M. Kiersznicska.* 1804 1—1

ODEZWA.

Na podstawie uchwały ogólnego zgromadzenia z dnia 22. stycznia 1863, Wydział Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni postanowił zarządzenie stałego zakładu we Lwowie do sprzedaży koni publiczną licytacją, oraz pozbywania powozów, szorów, siodeł i t. p. przyrządów.

Pierwsza tego rodzaju licytacia odbędzie się 18. i 20. Czerwca r. b. wobec komisji, wysadzonej z grona Towarzystwa chowu koni.

Prawo brania udziału w dostarczaniu koni i przedmiotów wyżej określonych, przysłuża każdemu, wszakże tylko za biletem, podjętym w kancelarji Towarzystwa.

Interesowani zgłoszą się do kancelarji Towarzystwa (ulica Szeroka l. 10¼) **najpóźniej do 7. Czerwca**, ponieważ tego dnia zamykają się zapisy i wykazy, które następnie drukiem ogłoszone będą.

Wstęp na plac licytacji wolny za biletem bezpłatnym w kancelarji Towarzystwa wydanym.

Wydział Towarzystwa liczy na żywy współudział tem bardziej, że znaczne zniżenie cen na kolei Karola Ludwika do transportu koni, jest zapewnione za wdaniem się Towarzystwa, co powinno zachęcić kupców zagranicznych.

Od Wydziału Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Lwów 1. Maja 1837. 1810 1—3

HOTEL
pod „Węgierską koroną" w Wiedniu.

Niżej podpisany uwiadamia, iż od lat przeszło 100 istniejący **„Hotel pod Węgierską koroną"** miasto, Himmelpfortgasse Nr. 14 objął, a po **wykończeniu właśnie przekształceń, odpowiednich wymogom czasu, świeżo umeblowawszy, otworzył znowu dnia 2. maja.** Największą elegancją i wygodą pomieszkań, pilną usługą, dobrą kuchnią i napojami po cenach nader umiarkowanych, spodziewa się podpisany zjednać przychylność i zadowolenie Szanownych gości i podróżnych.

Z głębokiem poważaniem

1803 1—4 ***Franciszek Richer.***

Młody lekarz, Polak, mówiący po francuzku i po niemiecku, ofiaruje się za towarzysza podróży rodzinie obywatelskiej, zamierzającej zwidzić wystawę paryzką. Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej. 1687 4-8

Konkurs.

Celem obsadzenia dotychczasowej posady lekarza miejskiego doktorem medycyny, z roczną płacą 200 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 15. Czerwca t. r. Ubiegający się o tę posadę zechcą w powyższym terminie swe podania przy załączeniu dyplomu Doktorskiego i dowodu znajomości języka polskiego do Urzędu Kamery miasta Tuchowa przesłać. 1808 1—3

Tuchów dnia 4. maja 1867.
Naczelnik gminy **Krogulski**.

Młody człowiek, teoretycznie i praktycznie wykształcony gospodarz, żonaty, mogący odpowiednią kaucję złożyć, poszukuje:
a) posady administratora kilku lub jednego folwarku za tantjemą, od 1. lipca r. b., lub
b) wejścia w spółkę gospodarczą z kapitałem.

Bliższa wiadomość pod adresem **H. H. Przemyśl**, poste restante. 1807 1—3

Świeże
Wody mineralne

wprost ze źródeł sprowadzone, **w 1867 r. napełniane,**
krajowe i zagranicze, po cenach umiarkowanych
poleca 1805 1—6

HANDEL
Kar. Bałłabana
pod „Złotym kogutem" przy ulicy Halickiej.

Handel rzeczony sprowadza wody mineralne bezpośrednio ze zdrojowisk, i ustanawia dla tego ceny jak **najprzystępniejsze**. Przy większym odbiorze ceny stosunkowo niższe i opakowanie. Cenniki rozsyłają się na żądanie przez pocztę bezpłatnie.

KRYNICA.

Wielki dom gościnny pod „Trzema Różami" T. Seifrta, obok nowych łazienek położony, na sposób zagraniczny w wszelkie wygody zaopatrzony, z dniem 15. maja otwartym zostanie. Poleca się osobom przybywającym do Krynicy. 1751 2—3

Pod zaręczeniem za prawdziwie lniany i świeży towar bez wady, ogłasza
GŁÓWNY SKŁAD TOWARÓW KOMISOWYCH
przy placu Marjackim pod l. 342 m. (narożny sklep,)
swój cennik z tą uwagą, iż tylko najcięższe prawdziwe płótno bez przymieszanej bawełny sprzedaje.

CENNIK.

1 sztuka, 30 łokci wied. płótna z prawdz. przędzy od 10 do 30 złr.	1 sztuka kolor. koszuli perkalowej od 1 złr. 90 ct. do 3 złr.
1 sztuka, 25 łokci wied. płótna holend. od 11 do 5 złr.	1 sztuka kolor. prawdz. lnianej koszuli 5 złr.
1 sztuka, 50 łokci wied. płótna holend. od 25 do 60 złr.	1 sztuka białej koszuli szyrtyng. od 1 złr. 80 ct do 3 złr. 50 ct.
1 szt. 54 ł. w. prawdz. szwajc. weby rumburg. od 26 do 110 złr.	1 sztuka białej koszuli z rumb. płótna od 2 złr. 80 ct. do 15 złr.
1 szt. 72 ł. w. prawdz. irlandzkiej weby od 104 do 209 złr.	1 sztuka białej koszuli z rumb. płótna haftowana od 8 do 20 złr.
1 szt. 38 ł. w. 8/4 albo 10/4 szer. weby na prześć bez szwu od 39 do 63 z.	1 sztuka wkładki piers. z batystu bawełn. od 30 ct. do 1 złr. 20 ct.
1 tuzin 3/4 albo 5/4 szer. prawdz. lnian. chustek do nosa od 2.40 do 13 z.	1 szt. wkładki piers. do koszul z najcień. płótna od 70 ct. do 3 zł.
1 sztuka baftow. batystowej chustki do nosa od 60 ct. do 6 złr.	1 szt. wkładki piers. do kosz. z płót. batyst. haft. od 7.50 do 5 złr.
1 tuz. czysto lnian. serwet drylich. lub dam. od 1 złr. 50 ct. do 22 złr.	1 tuzin kołnierzyków męzkich od 1 złr. 80 ct. do 5 złr.
1 tuzin serwet dezerowych od 1 złr. 30 ct. do 5 złr.	1 kapa wełniana (na łóżko i do podróży) od 2 złr. 70 ct. do 14 złr.
1 szt. 30 ł. w. czysto lnianych ręczników od 9 do 18 złr.	Kobierce łokciowe. 1 łokieć wied. od 59 ct. do 3 złr.
Serwis na 6 12. 18 lub 24 osób prawdz. lniany od 6.50 do 10 złr.	Perkal na koszule, trwało kolorowy kosmanorski łokieć po 46 ct.
1 sztuka, 30 ł. w. białej nasypki na pościel od 9.50 do 24 złr.	Najlepsze prawdz. batysty na suknie; łok. wied. po 39 i 42 ct.
1 sztuka kolorowa obrusa do kawy od 1 złr. 10 ct. do 5 złr.	Najlepsze francuzkie *jaconats* 1 łokieć wied. po 57 i 61 ct.
1 sztuka białego obrusa stołow. wszelk. wielk. od 1.25 do 6 złr.	1 sztuka krawatki albo szalika od 14 ct. do 5 złr.

Oprócz tego wielki wybór materyj na meble, zasłon, kolorowych drylichów, białego gradlu na story, szalów podróżnych (pledów), pończoch męzkich i damskich, guziczków do koszul i t. d. Przyjmują się także wszelkie roboty bielizny i haftów.

Do szczególnego uwzględnienia

polecamy nasz wielki skład **kościelnych ornatów i materyj na takowe**, z znanej fabryki **J. Leman i Syn w Wiedniu.** 7181 2—3

Losy po 50 ct.

nowo urządzonej

loterji zakładów wojskowych,

w celu założenia funduszu dla inwalidów z wojny 1866 roku, w której przeszło 1000 wygranych. a między temi główne wygrane

1000 dukatów w złocie.

Oryginalne państwowe losy z r. 1839, 1854, 1860 i 1864, za które przy sprzyjającem szczęściu 300.000, złr. 250.000 złr., 230.000 złr., 220.000 złr., 200.000 złr., itd. wygrane być mogą. 1810 1—4

Ciągnienie od 1. czerwca

PROMESY po 2½ złr.

pożyczki państwowej z roku 1864. Główna wygrana 250.000 złr.

Fryderyk Schubuth.

Dom murowany, pod l. 886¼ za św. Łazarzem we Lwowie położony, wraz z ogródkiem jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u zawiadowcy domu, lub pocztą w urzędzie parafialnym w Bobroidach, lub u posługacza (expressa) Nr. 12. 1788 2—3

BROWAR

z całem urządzeniem w państwie Stanków pod samem miastem Stryjem, od 1. czerwca 1867 do **wydzierżawienia.** 1688 3—3

Z dniem **20. maja** zostanie

Zdrojowisko Szczawnica

otwarte dla publiczności. 1806 1—3

Zamówienia na pomieszkania przyjmuje

Dyrekcja Zakładu zdrojowego.

ZAPROSZENIE

do subskrypcji na akcje c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Kapitał 3,000.000 złr. w wal. austr.

w 15.000 akcjach po 200 złr. w walucie austrjackiej.

Podpisani założyciele subskrybowali **2.500 akcyj** w kwocie **500.000** złr. w walucie austrjackiej, w drodze prywatnej subskrypcji umieszczono **już 4.693 akcyj** w kwocie **938,600 złr.** w. a., resztujące zaś **7.807 akcyj** przeznaczono do rozebrania w drodze publicznej subskrypcji.

Do subskrypcji wyznaczony został termin **od dnia 9. do 23. Maja 1867 roku,** w którym to dniu subskrypcja **zamkniętą** będzie.

Spisy subskrypcji złożone będą:

We Lwowie w biórze Komitetu założycieli c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotycznego (w kantorze dawniej Hausner & Violland przy ulicy Długiej) w **Krakowie** w Kantorze pana Stanisława Feintuch i w biórze Dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia; w **Brodach** w domu bankowym panów Nathansohn i Kallir; zaś w **Bochni, Brzeżanach, Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Trembowli, Wieliczce, Zaleszczykach, Złoczowie i Żółkwi** w biórze Naczelnictwa gminy miejskiej.

Przy suskrypcji złożona być musi kaucja po 20 złotych wal. austr. na każdą akcję, bądź w gotowiźnie, bądź w papierach publicznych według ostatniego kursu giełdy wiedeńskiej, w książeczkach galicyjskiej Kasy oszczędności, w asygnatach kasowych c. k. uprz. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, lub Banku anglo-austrjackiego. Na złożoną kaucję kwit wydany będzie.

Jako pierwsza wpłata rozpisane zostają **40 procent** czyli **80 złr.** wal. austr. na każdą akcję, które najpóźniej do dnia 23. Czerwca 1867 roku zapłacone, być muszą. Po uskutecznionej wpłacie kaucja w papierach publicznych złożona zwróconą, kaucja zaś w gotowiźnie wniesiona policzoną będzie na rachunek wpłaty przypadającej, i zarazem interymalne akcje z kuponami subskrybentom wydane zostaną.

Dalsze wpłaty, jeżeliby dobro przedsiębiorstwa tego wymagało, rozpisane być mogą tylko w **skutek uchwały walnego zgromadzenia** akcjonarjuszów na wniosek **Rady nadzorczej** w ratach **nie większych jak po 10 procent** nominalnej kwoty, w przerwach przynajmniej trzechmiesięcznych. Termina tych wpłat zawsze 30 dni naprzód gazetami ogłoszone będą.

Subskrypcja, w powyższy sposób dokonana, uważana będzie zarazem jako przystąpienie do c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego, pociąga więc za sobą poddanie się dotyczącym statutom i uznanie za ważne wszystkich powstanowień, przez założycieli celem ukonstytuowania tego przedsiębiorstwa powziętych

Na mocy §. 61. statutów posiadanie dziesięciu akcyj daje prawo do jednego głosu na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów.

Zakres działania c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego, według statutów przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonych, jest następujący:

1. Udzielanie pożyczek hipotecznych na nieruchomości, w gotówce lub w listach zastawnych przez Bank wydawać się mających.
2. Nabywanie sum, na dobrach ziemskich lub domach hipotekowanych.
3. Udzielanie zaliczek na wszelkiego rodzaju obligacje rządowe i papiery publiczne, na giełdach austrjackich urzędownie notowane, i eskontowanie takowych.
4. Eskontowanie weksli, tudzież załatwienie ich domicyliowania i inkasowania.
5. Przyjmowanie gotówki na bieżący rachunek, wydawanie oprocentowanych kwitów kasowych w najmniejszej kwocie po 50 złr. wal. austr.
6. Utrzymywanie ze stronami rachunków bieżących, bądź w drodze wydawania assygnat (Checks), bądź przez przepisywanie na stronnicach przekazanych.
7. Załatwienie wszelkich czynności Banku komisowego.
8. Udzielanie kredytu statutem określonego przedsiębiorstwom społeczno-ekonomicznym, podniesienie przemysłu i handlu lub w ogóle dobrobytu na celu mającym.
9. Udzielanie pożyczek pomniejszym przemysłowcom i rzemieślnikom, za należytem bezpieczeństwem, z kasy zalic,zkowej z Bankiem hipotecznym połączonej, nakoniec:
10. zastrzegł sobie c. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny, rozszerzyć swój zakres działania w ten sposób iż dawać będzie zaliczki na płody rolnicze i zajmować się komisowo zakupnem i sprzedażą takowych.

Lwów dnia 1. Maja 1867.

Założyciele c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Włodzimierz hr. Dzieduszycki,
Stanisław hr. Gołuchowski,
Alfred Józef hr. Potocki,
Ludwik Skrzyński,
Józef Kolischer.

1765 5—10

Wydawca: W. Witalis Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.